Nr 195. We Lwowie, Sobota dnia 26. Sierpnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt. Przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr. Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek; do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 3, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro ogłoszeń; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Chroscinski, Rue Caumont 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Regulacja rzek galicyjskich.

Pod wrażeniem świeżej klęski interesować będzie zapewne pismo c. k. namiestnictwa, wystosowane do Wydziału krajowego dnia 24. stycznia b. r.

Jestto niejako ostatnie słowo krajowej władzy politycznej, a z niego można poznać, z jaką powolnością traktuje się sprawa. Odezwa ta jest odpowiedzią na liczne wezwania Wydziału i powołując się na cztery reskrypta ministerjalne z r. 1877, 78, 79 i 80, w których obszernie wyłuszczono, że dotacje ministerstwa spraw wewnętrznych na rzecz budowli wodnych wyłącznie używane być mają w celu utrzymania i ułatwienia żeglugi statkami, lub znaczniejszych spławów tratwami, jakoteż utrzymania brzegów rzek pogranicznych, o ile idzie o zabezpieczenie granic państwowych, i że te dotacje nie mogą służyć do budowli w celu zabezpieczenia gruntów prywatną własnością będących. Dlatego też w wypadkach, w których na rzekach spławnych dla statków, lub dla tratew, albo na rzekach pogranicznych roboty ochronne lub regulacyjne jedynie w tym ostatnim powyżej wymienionym celu bywają przedsiębrane, koszta tych robót pokryte być mają przez samych interesowanych, gdzie siły tychże nie wystarczają, zachodzi potrzeba pomocy z funduszu krajowego.

Ponieważ doświadczenia w innych krajach koronnych okazały, że regulacje rzek bez znaczniejszego zasiłku z funduszów krajowych, częstokroć są niewykonalne i dla tego też Wydziały krajowe w tych krajach postanowiły przyczynić się do kosztów tych robót odpowiedniemi prestacjami i poniekąd zajęły się same przeprowadzeniem budowli, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptami z dnia 1. maja 1879, dnia 23 stycznia 1880 i z dnia 23. lipca 1881 poleciło zwrócić uwagę gal. Wydziału krajowego na okoliczności, że i w Galicji regulacja rzek bez wydatnego współudziału kraju nie może być dokonaną, uchwała przeto reprezentacji kraju co do przyczynienia się do kosztów robót regulacyjnych bardzo jest pożądana.

Namiestnictwo pisze dalej: „W piśmie swem z dnia 27. kwietnia 1880 przedstawia Wydział krajowy roboty, jakieby w ogóle na wodach w kraju należało przedsiębrać, w części celem uczynienia takowych spławnemi i urządzenia sztucznych kanałów spławnych, w części celem ochrony gruntów nadbrzeżnych i ich meljoracyj, nareszcie w celu poskromienia i owładnięcia wód w górnych przestrzeniach i u źródeł, przyczem Wydział krajowy omawia datki na opędzenie kosztów tych robót, jakieby skarb Państwa miał ponosić.

„Wprawdzie Wydział krajowy przyrzeka poczynić także wnioski Sejmowi w sprawie udziału kraju, sądzi jednak, iż ten udział należy uczynić zawisłym od poprzedniej zmiany postępowania przy robotach regulacyjnych, jakieby w pewnym przeciągu czasu miały być wykonane, jakoteż od przyznania reprezentacji krajowej pewnego wpływu i kontroli nad temi robotami.

„Na zapatrywania w tem piśmie zawarte mam zaszczyt w skutek reskryptu ministerjalnego z dnia 3go grudnia r. z. l. 13,114, zakomunikować Wydziałowi krajowemu następujące uwagi będące wyrazem wspólnych zapatrywań ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa rolnictwa i ministerstwa handlu:

Wymienione w powołanem na wstępie piśmie z dnia 27. kwietnia r. 1880 przestrzenie rzek częścią spławnych dla statków, częścią spławnych dla tratew, t. j. Wisły od Krakowa do Zawichostu; Przemszy od Słupny do ujścia; Dunajca od Zgłobic do ujścia; Wisłoki od Mielca do ujścia; Sanu od Jarorosławia do ujścia; Dniestru od Halicza do granicy Państwa, będą jak dotąd tak i nadal kosztem skarbu Państwa o tyle uregulowane, o ile okaże się tego potrzeba ze względu na interesa regulacji czy spławu, co bynajmniej nie wyklucza zastosowania §. 51. ustawy wodnej z dnia 1875, mocą którego właściciele nadbrzeżnych nieruchomości lub zakładów wodnych, mogą być pociągani do kosztów budowli rzeczonych, jeżeli budowle te albo korzyści mu przynoszą, albo ich od szkód obronią.

„Wydział krajowy podnosząc, że jakkolwiek regulacja Wisły, Dunajca, Wisłoki i Sanu w ciągu lat 20 dokonywana być musiała, dużo jeszcze do jej ukończenia niedostaje, przypomina, że ów dwudziesto-letni perjod zaczęty w 1864 r, dotąd jeszcze nie upłynął, i że pomimo tego zamiast preliminowanej na regulację rzek kwoty 1,080.000 zł. wydano po koniec roku 1880 kwotę nieomal podwójną bo 2 080.000 zł.

„Koryta rzek, o których mowa, podporządkują się systematycznie w ten sposób, że wedle trasy oznaczonej na całej linji, wykonują się po szczegółowem uwzględnieniu wszystkich danych, budowle dla żeglugi czy spławu najnaglejsze; na Wiśle i na Przemszy ustanawiają następstwo robót perjodycznie zwoływane komisje międzynarodowe.

„Ministerstwo nie widzi żadnego powodu, dla któregoby należało zmienić ów dotychczasowy tryb postępowania reprezentacji krajowej jakąkolwiek ingerencją na wykonanie budowli wodnych, o których mowa; stosunek ten jest w Galicji taki sam, jak w innych krajach koronnych.“

Namiestnictwo oświadcza dalej: Nie może też być uwzględnione dalsze żądanie Wydziału krajowego, aby skarb państwa ponosił koszta obwałowania rzek, albowiem na mocy ces. postanowienia z dnia 3. października r. 1830, koszta obwałowania winny pokrywać strony interesowane.

Jakkolwiek górne przestrzenie tych rzek, których bieg dolny reguluje się nakładem Państwa, bywają jeszcze tu i owdzie do spławu drzewa używane, to jednakowo wykonujące się tamże budowle wodne, mają przeważnie na celu ochronę gruntów nadbrzeżnych, a skutkiem tego Ministerstwo spraw wewnętrznych chyba tylko częściowo do odnośnych kosztów przyczyniać się mogło w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących, gdzie bezpośrednio interesowani ze strony kraju żadnej nie doznali pomocy; datki rządowe bywały nieraz rozmaite, a jako przykłady takiej pomocy posłużyć mogą budowle na Sole, na Wiśle powyżej Krakowa na Rabie, na Dunajcu od Zgłobic w górę aż do Popradu, na Wisłoce powyżej Mielca, na Sanie powyżej Jarosławia i wielu innych.

Ministerstwo pragnie gorąco, ażeby należyty współudział kraju zapewnił takim budowlom jak najsystematyczniejszy rozwój według jednolitych planów; w miarę tego współudziału przyznanoby reprezentacji krajowej odpowiedni wpływ tak jak i w innych krajach koronnych na zatwierdzenie i wykonanie projektów.

Sprawę kanału, mającego łączyć San z Dniestrem, uważa ministerstwo za przedwczesną i sądzi, że dopiero wtedy będzie ona na czasie, skoro obie rzeki do żeglugi należące, nadawać się będą.

Odpowiedź zaś na dalsze wywody Wydziału krajowego w sprawie wszelkich innych budowli regulacyjnych, ochronnych i melioracyjnych, do których to robót, zdaniem Wydziału krajowego skarb państwa przyczyniać się winien, dają te zasady, na których opiera się wniesiony do Rady państwa przez ministerstwo rolnictwa projekt do ustawy, dotyczącej poparcia kultury krajowej przez melioracje.“

Z polemiki tej między władzami, przypominającej deliberację Romy, wśród której Saguntum zostało zniszczone, wynikł dalej tegoroczny memorjał Koła polskiego do rządu, a Wydział krajowy oświadczył namiestnictwu, że wobec nieprzychylnego stanu rokowań z rządem nie może przedstawić Sejmowi wniosków o przyczynianie się kraju do robót regulacyjnych.

Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego przekonywa nas oprócz tego, że rząd nie wykonywa nawet tych robót, do których w myśl własnych, przestarzałych, bo jeszcze z roku 1830 czerpanych zasad, uznaje się obowiązanym. Od 15 lat przynajmniej jest mowa o regulacji Sanu pomiędzy Przemyślem a Składem Solnym (powyżej Radymna). W tym celu przedsięwzięto studja od Krasiczyna do Sieniawy, ale jeszcze studjów hidrotechnicznych od Sieniawy do ujścia Sanu nie przedsięwzięto. Owoż ministerstwo nie powzięło jeszcze żadnej w tej mierze decyzji.

Co do górnego Dniestru studja hydrotechniczne z ramienia Wydziału krajowego są na ukończeniu i mają być w gotowy operat zestawione za kilka miesięcy, ale wobec klęsk, powtarzających się niemal co roku, należałoby chyba już wyjść raz z okresu studjów i przystąpić do wykonania projektów, w którym to celu nie obejdzie się bez zaciągnięcia większej pożyczki krajowej.

Nasi notable.

Dziennik Pozn. umieszcza następujący artykuł p. Jarochowskiego: Objaśniwszy w nadesłanem *Dziennikowi Poznańskiemu* piśmie myśl i intencją dawniejszego mego artykułu o notablach, poczuwam się jeszcze do potrzeby i obowiązku bliższego w tym względzie ze społecznością naszą porozumienia. Jest to przedmiot, sięgający głęboko w kwestją naszego narodowego żywota.

Pisząc mój poprzedni artykuł, nie miałem w szczególności na myśli — jak to ze strony *Gońca* ustawicznie powtarzano — ani Poznańskiego, ani stosunków, ani wyborów czy reprezentantów sejmowych poznańskich. Kraju i społeczeństwa polskiego nie mierzę łokciem, sięgającym od Bydgoszczy do Kępna, ani od Międzyrzecza do Strzałkowa. Miałem na myśli całą społeczność polską, jak kraj jest długi i szeroki, społeczność podlegającą, niestety, dość ogólnie jednej i tej samej chorobie, której przyczyną częścią zwątpienie, częścią, i to przeważną częścią, wygoda, która się objawia w usuwaniu się reprezentantów naszych wielkich fortun i imion od obowiązków publicznych i od pobytu w kraju. Nie przeczę, że wygodniej i weselej przebywać sobie po za granicami kraju, spoglądać nań zdala litośnie lub odwracać, co lepiej, bądź to z bulwarów paryskich, bądź z przystani nicejskiej, bądź ze skały ruletowej w Monaco, od cierpień, bied i kłopotów krajowych; że wygodniej i bezpieczniej, zgarniając rok rocznie dochody z polskich gorzelni, baranów i buraków, pędzić sobie rozkoszny żywot na neutralnym gruncie, aniżeli przechodzić wszystko, co kraj przechodzić codziennie musi, a w dodatku być może jeszcze wystawionym od swoich na odbieranie pocisków kamieni i błota. Wygodniej to, bez wątpienia, ale jak kraj na tem wychodzi, jak wychodzi w swych stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych?

Na ten raz weźmy pod uwagę w szczególności nasze Poznańskie. Nie wymieniając nazwisk, w których zaczepianie i cenzurowanie bawić się nie będziemy, przypatrzmy się nieco pod tym względem naszym stosunkom. Nie mówmy o wielu, bardzo wielu reprezentantach dostatnich, choć może nie pierwszorzędnych fortun, stojących na uboczu wszystkich prac publicznych, usuwających się nawet od życia towarzyskiego naszej specjalnej stolicy. W pierwszym rzędzie mamy na myśli liczny jak na nasze stosunki i ludność szereg przedstawicieli wielkich istotnie, znowu jak na nasze stosunki fortun, których nie ma nigdy w kraju, których często nie wiadomo gdzie szukać, których niekiedy odszukać można w usługach nie swojego społeczeństwa. Zauważmy, że ci i owi z pośród nich szczycą się, o ile nam znane ich osoby, bądź to pewną przyrodzoną zdolnością, bądź nabytą nauką, niekiedy fachową w różnych zawodach rutyną przymiotami, któreby się w usługach własnego społeczeństwa wybornie zużyć dały, gdyby tylko zużytemi być chciały. Według statystycznych danych reprezentują ci nieobecni nasi majątkowo ogólną cyfrę 144.692 morgów magdeburgskich, czyli — licząc bardzo umiarkowanie według dzisiejszych cen ziemi jeden morg przecięciowo po 150 marek, ogólny kapitał 21,703.000 marek na niewielkim stosunkowo obszarze Wielkiego księstwa Poznańskiego. Doliczmy do tych nieobecnych w kraju liczne osobistości nieobecne w jego publicznych pracach, takich zaś jest nierównie więcej, a przekonamy się, jak szeroką a szkodliwą dla kraju szczerbą świecą w dźwiganiu publicznych ciężarów wielkie nasze majątki, jak je z równym zaszczytem ni trudem ponosić przychodzi głównie średniomiennej ludności.

Czy może być rzeczą wątpliwą, że pożegnanie się z ową abstynencją, że stawienie się do szeregu narodowej pracy tych, co w niej dotąd nie uczestniczą, choćby przy dobrej woli uczestniczyć mogli i powinni, poszłoby na dobro kraju, żeby się obracało wewnętrznie i zewnętrznie na jego korzyść?

Przypuśćmy, że reprezentanci składających się na poważną cyfrę 21 miljonów marek fortun obierają sobie, zamiast przebywać za granicą wraz z rodzinami, w przeświadczeniu obowiązku narodowego Poznań na miejsce stałego pobytu, że każdy z nich zamiast tracić rocznie (liczmy bardzo skromnie), 15.000 talarów w Paryżu, Bregenz, Wiedniu, Berlinie czy Konstantynopolu, wydaje je między kupców i przemysłowców polskich poznańskich, że wspiera scenę miejscową, że uczestniczy w pracach i przedsięwzięciach publicznego użytku, że tworzy lub podtrzymuje zamarłe już u nas całkiem niemal towarzyskie życie. Jakżeby natenczas nasza wielkopolska stolica wyglądała inaczej, o ileżby miała więcej fizjognomją polską, jakżeby zakwitło życie społeczne polskie — jakże inną postać miałby natenczas nasz teatr, nasze stowarzyszenia, słowem wszystko, czem nasze życie narodowe na miejscu podtrzymujemy! Żywioł polski przedstawiałby natenczas w Poznaniu takie warunki bytu, na jakie wśród dzisiejszych stosunków zdobyć się nie może.

Otóż to zadanie naszych notablów na wewnątrz, wyraźnie mówimy notablów, obok polskiego serca z stanowiskiem społecznem i majątkowem, bo najzacniejsze, choćby i najpatrjotyczniejsze ubóstwo podobnemu zadaniu sprostać mimo najlepszej woli nie zdolne.

A jakże na zewnątrz?

Wobec Boga i ewangielji jesteśmy prawda wszyscy równi, a prawda, byle była prawdą, czy to w ustach maluczkich, czy w wielkich i możnych, pozostaje zawsze jedną i tą samą. Na nieszczęście jednakże nie da się zaprzeczyć także prawda, że ludzie są ludźmi, że słowo wyrzeczone, że sprawa podjęta przez jakichbądź możnych, znajduje większe widoki powodzenia, aniżeli skoro ją możni rzucają, a podejmuje jedynie tylko choćby najlepsza, ale pozbawiona środków wola. Ztąd pozwalam sobie wypowiedzieć przekonanie, że gdybyśmy przedstawiali na zewnątrz zamiast niepotrzebnego rozbicia jednolity obóz narodowy, nadto, że gdyby nasi nieobecni byli obecnymi, gdyby się zespolili szczerze i sumiennie z narodowem życiem, gdyby z gotowością i konsekwencją stawali w obronie jego potrzeb wobec istniejących nad nami rządów, nie dałoby się może wśród dzisiejszych warunków uzyskać żadnych nadzwyczajności, ale zapobiedz niejednemu złemu, osiągnąć niejedną dla naszego społeczeństwa korzyść. Pieniądz i socjalna pozycja są — cokolwiek kto powie — czynnikami siły w życiu publicznem. — Rządy i reprezentanci władzy całego świata liczą się czy to z „talarem,“ czy z „socjalną pozycją.“ Dlatego zależy u nas na tem, aby jeden i druga nie szli marnieć za granicą, lub w abstynencji, ale byli ściągnieni w służbę narodowej sprawy, bo jej z natury rzeczy mogą służyć nie bez wielkiego pewnego skutku. Edward Raczyński był swego czasu słuchany i do pewnego stopnia wysłuchany w Królewcu, przemawiając w imię sprawy narodowej.

Otóż chodzi o to: Aby nasi możni czy notable służyli publicznej sprawie, aby się nie usuwali od wszelkiego w niej udziału, aby nie rzucali kraju i nie przesiadywali za granicą, ponieważ w razie dobrej woli będą w możności usłużenia dobru społeczeństwa swego skuteczniej często od innych, usłużenia mu tak we własnym narodowym domu i wobec swoich, jak i nieswoich.

Ztąd uważam wołanie na nieobecnych możnych naszych o powrót do ojczystego łona, o uczestniczenie w narodowem życiu i narodowej pracy nie za narodowy grzech, ale przeciwnie — za obowiązek narodowego sumienia.

Nie chcę, aby sprawa narodowa abdykowała w ich ręce, ale chcę, aby oni ze swym „talarem“ i „imieniem“ służyli narodowemu dobru. Otóż moje pojęcie i wyznanie wiary o „notablach“ polskich, których widzieć obecnymi w składzie i pracach społeczeństwa naszego bardzo gorąco pragnę, a których udział uważam za niezbędny, jeśli sprawa nasza publiczna nie ma wiecznie chromać.

Czyż na ten raz jestem zrozumianym, a myśl i dążność moja nie ulegną znów interpretacjom złej wiary i niechęci, bałamucącym dobroduszność i łatwowierność? Zdaje mi się, a rzecz tę oddaję pod rozwagę każdego zdolnego myśleć i sądzić czytelnika, że zapatrując się w powyższy sposób na znaczenie notablów polskich, że przeznaczając im zaszczytne i ważne w życiu narodowem stanowisko, ale żądając od nich w zamian spełnienia niemniej wielkich obowiązków, mniej im schlebiam, mniej w ich ręce abdykuję, mniej ze sprawy narodowej rezygnuję, aniżeli *Goniec Wielkopolski*, który się nicowaniem pierwszego mego artykułu od przeszło pół roku bawi. Ja chcę i żądam od nich, aby stanęli w szeregach narodowej pracy. *Goniec* grzeczniejszy i ostrożniejszy pod tym względem. Czy to trutniom narodowego ula, czy abstynentom od udziału w narodowem życiu słowa upomnienia ani wezwania do pracy, nie powiedział jeszcze dotąd. Dla nich nie ma ani jednego wyrazu zarzutu; krytyka jego ich nie sięga. Za to komuż wytacza namiętny proces aż do ostatecznego zgorszenia? Ludziom, którzy cokolwiekbądź, trzymają się narodowej gleby, którzy się mogą mylić, jak wszyscy ludzie, i których dla tego z pod prawa publicznej kontroli emancypować nie należy, ale którzy przecież według sił i zdolności, a z niewątpliwem poświęceniem interesu osobistego sprawie publicznej chcą służyć, bo przyzna zapewne każdy, że stanowisko posła Polaka na sejmie w Berlinie słodkiem nie jest. Wypowiedzieć im otwarcie swe zdanie, choćby sprzeczne z ich zdaniem, jest obowiązkiem obywatelskim i publicystycznym. Szarpać i zaczepiać ich systematycznie wprost już tylko z polemicznego gustu, znęcać się nawet, jak to *Goniec* uczynił, nad ich zewnętrznością fizyczną, jest praktyką, którą niechaj sądzi uczucie publicznej przyzwoitości. Iluż to już, dzięki podobnej taktyce, mamy pośród siebie zdrajców i odstępców narodowej sprawy, istny Panteon targowicki nowego autoramentu. Któż zaś na tem zyskuje? Nic. Ani nawet nie to stanowisko polityczne, którego *Goniec* robi się rzecznikiem. Żadnych nowych Cherubinów z ognistemi mieczami na arenę parlamentarną nie wywiodła swą taktyką. Za to, co wywołuje? Niesmak, rozdraźnienie, mimowolną reakcją nawet przeciw temu, w czemby niekiedy mógł

Wygrał!

Opowiadanie Alfonsa Daudet'a.

Już drugi dzień trwa bitwa. Żołnierz niesłychanie znużony, bo przez cały ten czas, trzeba było mu stać w pełnym rynsztunku. Kazano czekać na coś; stoją więc wciąż, oparłszy się na karabiny i brnąc w kałużach wody na szosie, lub w błocie rozmokłej roli.

Znużeni trudem i bezsennością, przemokli do nitki; drżą od zimna i tulą się jeden do drugiego, chcąc się choćby trochę ogrzać. Niektórzy z nich śpią stojąc, lub wsparłszy się na towarzyszach. Deszcz, słota — i nic nie widać dokoła. Ani ognia, ani kawałeczka chleba — czuć tylko, że nieprzyjaciel otacza; wszystkich poczyna już strach przejmować..

Cóż się tam dzieje?

Działa, zwrócone wylotami do lasu zdają się czegoś oczekiwać. Na nieboskłonie dostrzedz można kartaczownice, postawione w zasadce.

Wszystko gotowe do boju! Pocóż zwlekają — dla czegoż nie rozpoczynają ataku?

Czekają na rozkaz z głównej kwatery — a rozkazu jak nie ma, tak nie ma.

A przecież wcale nie daleko do głównej kwatery, która mieści się tam — w tym prześlicznym zameczku, w stylu Ludwika XIII. Wśród drzew otaczającego go parku, widać czerwone dachówki, zwilżone kroplami deszczu.

Po za wąwozem i murem, odgradzającym zamek od szosy, okazują się naprzód trawniki okolone kwiatami, dalej zamek, a po drugiej stronie zamku, wśród bujnej zieleni, krzewów i drzew, roztacza się gładki jak szyba zwierciadlana staw po którym pływają łabędzie. W ptaszniku, z budowanym nakształt pagody indyjskiej, spacerują poważnie pawie i bażanty. Nigdzie ani znaku wojny. Flaga głównodowodzącego, rozwijająca się nad zamkiem, zdaje się strzedz pokoju. Dziwnie wyglądało to miłe zacisze w prześlicznym parku, w sąsiedztwie z wojną. Nawet ulewa, która poprzemieniała pola w grzęzawiska, przyczyniła się tu tylko do upiększenia wszystkiego; odświeżyła czerwoną barwę dachówek i smaragd trawników, dodała blasku liściom drzew pomarańczowych i białośnieżnym skrzydłom łabędzi. Wszędzie tu pięknie i cicho. Konie w stajniach żują spokojnie swój pokarm; służba wałęsa się w pobliżu kuchni, a kilku ogrodniczków poprawia grzędy. Gdyby nie flaga głównodowodzącego, umieszczona na zamku i gdyby nie szyldwachy u głównego wejścia, niktby nie zgadł, że tu główna kwatera wodza dwóchkroćstotysięcznej armji.

W sali jadalnej, której okna wychodzą na ganek, widać stół nie sprzątnięty; butelki odkorkowane, szklanki próżne, porozrzucane serwety — wszystko to na obrusie pomiętym i poplamionym, pozwala się domyślać, że goście tylko co wstali od stołu.

Z sąsiedniego pokoju słychać głośne śmiechy, brzęk szklanek, stuk bil na bilardzie i żywą rozmowę. Marszałek zabrał się do partji bilardowej — oto przyczyna, że armja nie może się doczekać rozkazu. Gdy marszałek rozpocznie partję bilardową — to nic w świecie nie zdoła go już od niej oderwać; choćby się tam niebo waliło, gry nie zaprzestanie.

Bilard był jedyną słabością wielkiego wodza. Popatrzcie się, jak cały zagłębiony nad tem suknem zielonem, jakby na jakiem polu bitwy! Stoi ubrany w pełny mundur marszałka, z gwiazdą na piersiach, z zaognionemi oczami, z policzkami, zarumienionemi wskutek dobrego obiadu, gry i wina. Dokoła stoją adjutanci na zawołanie i nie mogą się nachwalić gry swojego wodza.

Gdy trąci zręcznie bilę, wnet sypią się brawa — gdy pić chce, wnet jeden leci przed drugim, aby mu przyrządzić ulubiony napój. Brzęczą szable i ostrogi, mundury błyszczą akselbantami — ze wszystkich stron dowcipy, pochlebstwa i uśmiechy — wysoki salon z drzwiami do parku, o ścianach pokrytych dębem rzeźbionym — towarzystwo eleganckie — wszystko to przypomina jesień w zamku Compiegne. *)

Wśród podobnego otoczenia łatwo zapomnieć, że tam na dworze mokną żołnierze już drugi dzień o głodzie i chłodzie.

Partner marszałka, młody kapitan, elegant, w jasnych rękawiczkach, ufryzowany jak baranek — jest graczem bilardowym pierwszorzędnej siły, mogącym na tem polu walki zapędzić w kozi róg wszystkich na świecie marszałków. Ale kapitan zna uszanowanie i swoją powinność; stara się tak grać, ażeby i nie przegrać i nie wygrać, tj. stara się tak grać, ażeby się zdawało marszałkowi, że gra z nim na równi. Kapitan zrobi z pewnością karjerę.

— Strzeż się kapitanie i nie zapalaj się! Marszałek ma 15 punktów, a pan tylko 10! Staraj się pan utrzymać partję na tej samej stopie — a z pewnością zaawansujesz wyżej, aniżeli gdybyś w oczekiwaniu nadejścia rozkazu, stał tam pod deszczem w polu, narażając świetny swój mundur na obłocenie.

Partja rzeczywiście bardzo zajmująca! Kombinacje uderzeń bardzo dowcipne, borty odbijają doskonale — partja staje się coraz więcej zajmująca...

W tem wystrzał armatni oświecił szare niebo i zatrząsł szybami zamku. Wszyscy drgnęli, spojrzeli po sobie — milczą.

Szczęśliwy doprawdy ten marszałek! On nic nie widzi, nic nie słyszy. Zgiąwszy się nad bilardem, marszałek zamyśla właśnie zamaskować swą bilę i zrejterować się zręcznie. W tem cała siła jego — jest to prawdziwy mistrz w rejteradzie!

W tem znów błysnęło — znów drugi wystrzał, za nim trzeci — czwarty...

Adjutanci skoczyli ku oknom i patrzą, jakby chcieli odgadnąć, co się dzieje...

— Zdaje się, że nas Prusacy zaatakowali — rzekł cicho, po chwili namysłu, jeden z adjutantów.

— A niech tam sobie atakują — woła marszałek, stawiąc białą bilę. — Kapitanie, na ciebie kolej!

Sztab w zachwyceniu! Tureniusz, śpiący na ławecie, ani się umył do marszałka, co z takim spokojem gra dalej w bilard wśród grzmotu rozpoczynającej się bitwy!...

Ale bitwa, jak huragan coraz bliżej i bliżej, z swym grzmotem i piorunami. Szyby w zamku wciąż brzęczą — wystrzał za wystrzałem następuje coraz szybciej... Już nie tylko huk dział dolatuje zamku; już słychać nawet trzask kartaczownic i ogień karabinowy... Pomiędzy drzewami parku poczyna się snuć coraz gęściej sinawy dymek — nareszcie dym ściele się na dobre ponad trawnikami... Zamek wydaje się oświeconym jakimś ogniem piekielnym... —. W ptaszniku pawie i bażanty rzucają się jak oszalałe, chcąc się wydostać na wolność; konie w stajni, poczuwszy zapach prochu, stają dęba i rwą się od żłobów; w głównej kwaterze poczynają się ruszać; depesze lecą za depeszami — co chwila przylatuje ordynans z depeszami na koniu spienionym..

— Gdzie marszałek, gdzie marszałek?...

Ale marszałek niewidzialny.

Powiedzieliśmy już, że gdy bywało, pocznie grać na bilardzie, to nie było już sposobu oderwać go od niego.

— Na pana kolej, panie kapitanie!

Ale kapitan czegoś roztargniony. Ot, co znaczy być młodym! Niebawem stracił głowę zupełnie i nie uważając, co robi, kilkoma z rzędu dzielnemi uderzeniami, przychylił już prawie na swoją stronę szalę zwycięztwa!

Marszałek nie posiada się z gniewu i złości. Jeszcze kilka podobnych uderzeń, a przegra z pewnością. W tem cały błotem pokryty, przylatuje inny adjutant, zeskakuje z konia i nie zważając na szyldwachów, zagradzających mu drogę, wpada na ganek:

— Gdzie marszałek?!...

Można sobie wyobrazić, jak go przyjął dowódca.

Sapiąc z gniewu, czerwony jak kogut, z kijem w ręku, podchodzi marszałek do okna:

— Cóż tam znów u licha?— Cóż to, czy nie ma u drzwi szyldwachów?!!!

— Ale panie marszałku...

— Dobrze, dobrze... zaraz. Zaczekaj na moje rozkazy!.. — I zatrzasnął okno z hałasem.

---

*) Compiegne, jeden z zamków cesarskich, w którym Napoleon III. zwykle spędzał jesień, a oblężenie Metzu było również w jesieni.

mić słuszność, gdyby ją wypowiadał w innej formie i innę metodą. Co zaś z tego wszystkiego najsmutniejsza, to, że społeczność nasza bawi się na przemian i bałamuci podobnem widowiskiem tam, gdzie chodzi o zachowanie zewnętrznej powagi, o utrzymanie przyzwoitości wobec spoglądających z uczuciem ironii na taką kogucią walkę obcych!

Znając polemiczne usposobienie *Gońca*, nie wątpię, iż nie omieszka otworzyć przeciw mnie w skutek niniejszego, jego ustawicznemi zaczepkami wywołanego wystąpienia, wszelkich szluz swej wymowy i piśmienności. Niechaj się bawi tem swobodniej, im mniej jest moim zamiarem przeszkadzać mu w podobnej zabawie drogą polemiki publicystycznej.

Karlsbad 20. sierpnia 1882.

Kaźmirz Jarochowski

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 23. sierpnia. Przeciwko artykułom gazeciarskim o niezadawalającym stanie rosyjskich kolei żelaznych, występuje dziś w *Praw. Wiestniku* ministerstwo komunikacji w obszernym komunikacie, wykazując liczbami, że ilość nieszczęśliwych wypadków na kolejach żelaznych w Rosji nie jest bynajmniej wieksza niż za granica. Nadto ministerstwo zarządziło jak najstaranniejsze sprawdzenie na gruncie wszystkich kolei żelaznych.

Z Narwy donoszą do *Nowoje Wremia*, że przybyły tam trzy bataliony piechoty. Bezrobocie w fabrykach ustało — w mieście zupełna cisza i spokój. W dniu 16. b m. od godziny 5 tej popołudniu z rozkazu władz wszystkie szynki w Narwie zamknięte.

W *Gołosie* czytamy w artykule wstępnym następujące uwagi, dotyczące sprawy egipskiej: „Kwestja, czy wojska tureckie przyjmą lub nie przyjmą udziału w wyprawie angielskiej, utraciła na teraz wszelkie znaczenie. Sposób postępowania Porty w ostatnich czasach pozbawił ją wszelkiego prawa do reprezentowania pełnomocnika Europy, co zrazu było projektowanem. Brak chęci w sułtanie do zerwania zupełnie wszelkich stosunków z Arabim paszą i nareszcie sam fakt istnienia takich stosunków, wyłącza Turcję z koncertu europejskiego wzrosłego na podstawie opieki nad prawami kedywa Tewfika, przeciw któremu buntuje się przewódzca walczącej z Anglikami armji egipskiej. Dla samych nawet Anglików współdziałanie Turcji nie ma żadnej wartości, gdyż ono może tylko wywołać mniej lub więcej poważne komplikacje. Pora fikcyj dyplomatycznych minęła. Patrzymy teraz na operacje wojenne Anglików, które wcześniej lub później zakończą się tem, że Anglicy czasowo owładną Egiptem i naturalnie urządzą się w taki sposób, aby jako owoc zwycięztwa pozyskali przeważny wpływ w tym kraju. Rola Turcji w przyszłych wypadkach będzie bardzo smutna, a dyplomacji rozumie się, nie powstanie w głowie myśl rozprawiać o zwierzchniczych prawach" sułtana, kiedy nadejdzie pora zdecydowania o losach Egiptu w drodze międzynarodowego porozumienia".

Według dziennika *Sibir* starania generał-gubernatora Wschodniej Syberji, co do ulepszenia stanu, w jakim się znajduje kraj wzmiankowany, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Rząd zgadza się przyjąć udział w obchodzie 300 letniego jubileuszu przyłączeniu Syberji do Carstwa w ten sposób, że dla uwiecznienia pamiątki tej daje do 1,000.000 rubli na rozmaite ulepszenia w dziedzinie sądownictwa i administracji, a nawet szkolnictwa. Wyszczególniamy to ostatnie, bo rząd carski nie lubi być hojnym na naukowe zakłady. — Śledztwo w sprawie malwersacji popełnionych w saratowsko-simbirskim banku, zostało ukończone, i wkrótce rozpocznie się proces, w którym figurować będą: członkowie zarządu, Alfimow i Jakunin, Marcinkowski buhalter i kasjer Iłowajskiego. Strata banku ma być ogromna.

W petersburskim *Heroldzie* czytamy: „Dużo osób które były zesłane na wygnanie w drodze administracyjnej, po uwolnieniu swem z pod nadzoru policji, podały prośby do ministra spraw wewnętrznych o odszkodowanie strat poczynionych im przez policjantów podczas odbywanych rewizji. Faktem jest bowiem, że oprócz książek zakazanych, zdarzało się często, że policja zabierała, jak swoje, różne kosztowności.

Poszkodowani upominali się jeszcze przed laty pięciu — t. j. zaraz po swem aresztowaniu — o zwrot onych, ale istniejące wówczas „III. otdielenje", nie zwróciło najmniejszej uwagi na krzywdę materjalną wyrządzoną nieszczęśliwym przez swoich podwładnych.

Pruski minister rolnictwa i przemysłu Lucius, przyjechał umyślnie do Moskwy dla zwiedzenia wystawy. — W skutek prośby poszkodowanych w katastrofie kukujewskiej, sad nałożył sekwestr na wszystkie bez wyjątku dochody moskiewsko-kurskiej drogi żelaznej. — Minister skarbu Bunge zwiedza obecnie jarmark w Niżnim-Nowgorodzie. — Pożary nie ustają; przyczyną ich bardzo często bywa podpalenie. Przed kilku dniami spłonęła prawie do szczętu w powiecie Ilidiackim, w gubernji Półtawskiej wielka wieś Wielikoje-Buduszczeje. Spaliło się około 200 chat z zabudowaniami, dwoje dzieci i jedna kobieta. Straty wynoszą przeszło 200.000 rubli.

Zaczekaj na rozkazy!... Ale oni też właśnie czekają już dzień cały na te rozkazy! Wiatr rzuca w oczy nieszczęsnym strugi deszczu i kartaczów, już całe bataljony rozbite — inne stoją i nie idą w ogień nie pojmując, dlaczego im stać każą bezczynnie i doczekać się nie mogą rozkazu.

Cóż robić? Należy czekać, aż nadejdą rozkazy — subordynacja przedewszystkiem! Można przecież ginąć i bez rozkazu... Giną więc w boju, a jednak bez boju — giną setkami, tysiącami — a z zamku nic nie nadchodzi, nikt nie nadbiegał... Kartacze rwą w kawałki ciała żywych i poległych i cicho sączy się z ran krew mężnych Francuzów...

Tam, w sali bilardowej, również się niecierpliwią — tam również wre walka nie na życie, ale na śmierć zacięta. Marszałek poczyna być górą — ale i kapitan broni się jak lew...

— Siedmnaście, ośmnaście, dziewiętnaście! — tak idą szparko uderzenia po sobie. Marszałek ma już tylko jeden punkt do zrobienia... Granaty poczynają już wpadać do parku; jeden z nich pękł nad samym stawem i wprawił powierzchnię w ruch szalony; łabędź wije się wśród wichru skrwawionego pierza, rozlatującego się na wszystkie strony. Już ostatnie uderzenie — partja skończona...

Następiła cisza... Deszcz tylko pluszcze na dworze, a tam, za parkiem, słychać coraz bardziej oddalający się tentent na szosie, jakby biegło jakie stado w ucieczce.

Tak ucieka armja pobita na głowę...

Marszałek wygrał — partję na bilardzie...

KRONIKA.

Lwów 25. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Jan Adam Skarbek Malczewski, stuletni starzec weteran, przybył przed kilku dniami z Omska do Warszawy Pomimo sędziwego wieku — urodził się w roku 1780. Malczewski ma umysł jeszcze żywy, czyta bez pomocy okularów i w ogóle trzyma się krzepko. Z Warszawy udał się obecnie do Nieszawy, gdzie zamierza osiąść przy jednym ze swych krewnych — Dr. Malinowski, członek trybunału stanu (Staats-Gericht), bawił przedwczoraj w Krakowie z powrotem z Karlsbadu — Rysownik paryskiego *Journal Amusant*, Grevin, dostał pomięszania zmysłów i oddano go do zakładu obłąkanych.

Dla chorej wdowy przy ul. Gródeckiej l. 5. złożyli w naszej administracji: subjekci z cukierni p. Grossa A. B. 1 zł. i S. R. 1 zł.; dalej pp. G. Arnold 1 zł. A. Selcer 50 ct, F. Gren 50 ct, L. Węglowski 50 ct.. Pakterski 20 ct., M 10 ct., K. 40 ct., Okrawia 10 ct., Witold 10., Bronisław 10 ct., B. B. 2 zł., M K. 1 zł, S. G. 50 ct., M. Rakowska 1 zł., W. Mańkowski 1 zł., N. N. z Husiatyna 2 zł., K. Wurst 5 złr. — Razem 18 zł.

Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na wczoraj, nie przyszło do skutku, ponieważ o godz. 3/4 8, a więc po 7kwadransowem czekaniu brakowało 4 radnych do kompletu. Zdaje się, że i na drugi tydzień nie będzie posiedzenia, ponieważ kilku radnych uda się na wystawę do Przemyśla.

Słyszeliśmy, że w Radzie ma być postawiony wniosek o zaprowadzenie, aby bramy kamieniczne w mieście zamykano nie o 10ej, ale o godz. 11 wieczorem, jak to świeżo uchwaliła rada miejska w Wiedniu dla śródmieścia.

Mianowania w armji. Kadetami po ukończeniu szkół kadeckich zamianowani zostali w pułkach pieszych: Ludwik Piotrowski w pułku nr. 40., Emil Hasel w 30., Franciszek Klewski w 13.. Józef Rochlitz w 24. Edward Domek w 10., August Beltze w 59., Bernard Goldstein w 20., Leon Bąstgen w 70, Wilhelm Vernay w 20., Józef Śrp w 40., Emil Schwanda w 77., Karol Josse w 74., Wiktor Machniewski w 55., Wacław Norek i Alojzy Wantner w 80.. Edward Kartner w 44., Karol Lenczewski w 55.. Franciszek Bilański w 3., Karol Klimek w 40., Dymitr Bastgen w 18, Grzegorz Brmbelić w 41, Alojzy Wilhelm w 24., Jan Splichal w 77, Karol Marscher w 57., Józef Kasperski w 1., Józef Powolny w 45., Hubert br. Salis Seevis w 24., Józej Andres w 45, Antoni br. Borowski w 13., Władysław Baczyński w 63., Wiktor Quirsfeld w 30.

Muzyka „Harmonji" przygrywała wczoraj wieczorem przed gmachem sejmowym. Byliśmy prawdziwie zdumieni olbrzymim postępem, jaki kapela ta zrobiła w ostatnich kilku tygodniach pod kierownictwem nowego dyrektora p. Pistla. Jeżeli tak dalej pójdzie, „Harmonja" już w niedługim czasie będzie rywalizować z muzykami wojskowemi. Nie wątpimy, że puliczność uzna pracę p. Pistla i będzie wspierać tę instytucję pożyteczną, bądź to licznem przystąpieniem do towarzystwa, bądź też angażowaniem muzyki na festyny, bale i zabawy prywatne.

W szkole im. Marji Magdaleny odbędą się wpisy uczniów w dniach 29., 30. i 31. bm.

Zapisy do tutejszego seminarjum nauczycielskiego i połączonych z niem szkół wzorowych na rok szkolny 1882/3 odbywać się będą dnia 29., 30 i 31. sierpnia b. r.

Egzamina nauczycielskie do szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, na jesień w tym roku przypadające, zaczną się dnia 21. września i odbywać się będą w tutejszem seminarjum nauczycielskiem (Chorążczyzna, ulica Kalecza l. 5)

Dwa bataliony 13. pułku krakowskiego, w dniu 9. września opuszają Kraków, udając się do Bośnji, gdzie stałe kwatery zajmą w Banialuce i jej okolicach.

Procesy socjalistyczne. Dnia 1. września odbędzie się w krakowskim sądzie karnym rozprawa przeciw Janowi Schmiedhausenowi i Adamowi Markiewiczowi o występek z §. 24. ust. druk. (rozszerzanie pism zakazanych), a 14. n. m przeciw Eustachemu Hałacińskiemu o występek z §. 285 ust. karnej (zakładanie i należenie do tajnych stowarzyszeń).

W teatrze Skarbkowskim dokonano w czasie kończącego się lata wielu przeróbek i udogodnień Zaopatrzono więc wyjścia z garderoby teatralnej, stare zaś drzwi drewniane u głównego wyjścia zastąpiono żelaznemi. Od podwórza po lewej stronie sceny peprowadzono na wysokości pierwszego piętra galerję pod oknami garderoby dla ułatwienia wyjścia w razie wypadku; otwarto także drugie drzwi, prowadzące z korytarza 2go piętra do lóż i amfiteatru trzeciego piętra. W ogóle opróżnienie teatru w razie wypadku uczyniono znacznie łatwiejszem.

Komitet I. Zjazdu techników polskich w Krakowie przysyła nam następujący komunikat: Upraszamy szan. techników, którzy mają przedstawić na zjeździe swe prace, odczyty lub wnioski, aby raczyli o tem zawiadomić komitet, w celu ułożenia porządku dziennego. Dodatkowo do poprzednich ogłoszeń, podaje komitet do wiadomości, że karty legitymacyjne, zapewniające opust $33^1/_3$% na kolei Karola Ludwika, nabywać także można w zarządzie Towarz. politechnicznego we Lwowie. Potrzeba jest na czas Zjazdu technicznego (8., 9. i 10. września) zdolnych stenografów. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje sekretarz Towarz. technicznego (ul. św. Krzyża 13), zastrzegając sobie w danym razie prawo zrobienia próby.

Przywileje. Austr. ministerstwo handlu i węg. ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliły Autoniemu Rutkowskiemu, maszyniście w Sędziszowie, i Wincentemu Nowotnemu, kierownikowi fabryki w Pradze, wyłącznego przywileju na ulepszenie połączeń rur i wężów, na przeciąg jednego roku. Dalej udzieliły powyższe ministerstwa p. Jakóbowi Schornsteinowi, rządcy fabryki w Wieliczce, wyłącznego przywileju na umocowanie obręczy u beczek, na przeciąg jednego roku.

Ślub cywilny. Dnia 26. bm. odbędzie się w tutejszem prezydjum magistratu ślub cywilny Aleksandra Korczyńskiego, asystenta technicznego Wydziału krajowego, z Mindlą Richeiner recte Schwager, których zapowiedzi były już ogłoszone.

Śmierć w wagonie. W drodze ze Szczawnicy, przed samą stacją kolejową w Tarnowie, umarł nagle w wagonie rosyjski radca stanu z Odesy Jan Snski. Zwłoki zmarłego dnia 22. bm. odwiezione zostały koleją na Podwołoczyska do Elizabetgradu

Stare wina. *Słowo* warszawskie umieszcza następujące zapytanie: „Wina z rokn 1667 ma w Krakowie kilka butelek pan Papieski. Czy są u nas starsze?"

Komunikacja ze Stanisławowem o tyle jest przywróconą, że można się z Bursztyna dostać gościńcem. Ruch kolejowy jednak jeszcze przerwany.

Z Czerniowiec donoszą, że część lwowsko-czerniowieckiej drogi żelaznej, która została na długość 1000 metrów prawie uszkodzoną, jest już naprawioną. Jest nadzieja, że jeżeli nowe deszcze nie przeszkodzą robotom na uszkodzonej linji Bursztyn Jezupol, już od soboty będzie się mógł odbywać ruch pociągów.

Pożary. W Dembnie, w powiecie brzeżańskim, zniszczył pożar na plebanji wszystkie budynki gospodarskie z zapasami zboża i narzędziami. Kilka sztuk bydła zginęło w płomieniach. Ogólna niezabezpieczona szkoda wynosi około 4.300 złr. — Na folwarku dworskim w Samoklęskach, w powiecie Jasielskim, spłonęła kuchnia i rozmaite zabudowania gospodarskie. Strata była ubezpieczona. — W gminie Wyżnianach, w powiecie Przemyślańskim, pożar, który powstał z braku nadzoru nad dziećmi, bawiącemi się zapałkami, pochłonął budynek szkolny i trzy domy mieszkalne z zabudowaniami gospodarskiemi i sprzętami. Ogólną nieubezpieczoną szkodę obliczono na 1.200 złr. — W gminie Uhnowie, powiatu rawskiego, pastwą pożogi padło mienie kilku włościan, których strata nieubezpieczona wcale, wynosi 1.795 złr. Nieostrożność była przyczyną tej klęski. — W Skwarzawie, w powiecie Żółkiewskim, zniszczył pożar 5 domów mieszkalnych, oraz zabudowania gospodarskie siedmiu włościan z zapasami zboża i siana. Stratę w przybliżeniu obliczono na 4.000 złr., a z pogorzelców, dwaj tylko mieli asekurowane budynki.

Biuletyn meteorologiczny zapowiada na przyszłe dni lekkie zachodnie wiatry i pogodę. Termometr wskazuje dziś we Lwowie w cieniu + 22 R., a barometr 763 mm.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 24 sierpnia. Skradziono gospodarzowi S. C. w Persenkówce 11-letniego konia siwego i konia kasztanowatego, łysego i ślepego na jedno oko. — Pani A. R. zgubiła pugilares z kwotą 8 złr. 80 ct., a pani P. B. z kieszeni pugilares z kwotą 30 złr. 50 ct. — Straż policyjna aresztowała notowanych złodziei i 3 ukrywaczy popełnionych w zeszłym tygodniu kilku zbrodniczych kradzieży przez włamanie się.

Z Krakowa donoszą nam, że p. Stefan Grudziński, adwokat z Chrzanowa, miał otrzymać od kolei transwersalnej polecenie zajęcia się wywłaszczeniem części gruntów pod kolej użyć się mających.

W Narolu otwartą została dnia 24. b. m. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

W Wielopolu, w pow. ropczyckim, podczas odpustowego strzelania z moździerzy, policjant Jan Bndzik skaleczony został odłamem rozerwanego moździerza tak, że w trzy godziny ducha wyzionął. Inny odłam skaleczył w nogę chłopca, którego odwieziono do szpitala w Tarnowie.

Bursztyn 24. sierpnia. (Wylew Dniestru.) Już piąty dzień mija, jak straszna klęska wylewu Dniestru i jego dopływów nawidziła ogromne przestrzenie naszego biednego kraju. Na klęskę w takich rozmiarach za mało dotąd mamy obszernych i dokładnych opisów z różnych okolic dotkniętych powodzią, niewiele też słychać o zaradczych środkach, o tworzeniu się komitetów — jakkolwiek nie brak ludzi dobrej woli, którzy poczuwają się do obowiązku i radziby coś uczynić dla tych nieszczęśliwych, którzy unieśli życie i jakąś część dobytku lub tylko życie. Wielu bardzo straciło wszystkie zapasy zboża, z takim mozołem tego roku zebrane, paszę dla bydła, a dziś przewidzieć nawet nie można, czy rychło będą mogli powrócić do zagród rodzinnych; czy nie pozostaną biedni ci ludzie bez dachu, chociaż bowiem woda powoli opada, w bardzo wielu chatach, które były zalane, niepodobna będzie zamieszkać. Brak nam słów do wiernego opisu i oddania w dość jaskrawych barwach całej katastrofy. Nie mamy bynajmniej na myśli wysilać się na efektowne i pełne zgrozy obrazy, by przerażać umysły i rozczulać serca — może uczyni to pióro udolniejsze; nam wystarczy, gdy nakreślimy na prędce parę słów z wrażeń doznanych i podamy wiadomości, które zebraliśmy na prędce, robiąc wycieczkę pod Halicz, Martynow i do Tenetnik podczas krótkiego pobytu naszego w tej okolicy. W sobotę 19. bm. o godzinie 3. rzeka Siwka pod St. Martynowem utworzyła wał, czyli zator, ze słomy, siana, drzewa, pochodzącego, zdaje się, z zerwanych mostów rządowych w Wistowie i Serednem. Tem rozpoczęła się katastrofa. Siwka wspólnie z Dniestrem zalała Martynów Stary i Nowy, część Ruzdwian i Niemszyna, Hanowce zaś i Popławniki całkiem, do których to wsi przez 3—5 dni nikt nawet czółnami dostać się nie mógł. Niżej położone przedmieścia Halicza z dworcem kolejowym zalane również.

Odwagą i gorliwością w ratunku odznaczył się wachmistrz żand. Rybarski, ratując czółnem, wziętem ze skarbu Bołszowieckiego, dzieci i starców, w najbardziej zagrożonych miejscach. Wieś Tenetniki, chociaż w zabudowaniach najmniej ucierpiała, przedstawiała w d. 20. i 21. wspaniały, lecz razem i grozą przejmujący widok. Strach było patrzeć z miejsc wyżej położonych na te toczące się mętne fale i bałwany kipiącej wody, raz ścieśnione pomiędzy skałami i wysokiemi brzegami, to znów roztaczające swe wody na kilkumetrowej przestrzeni, na ten chaos drzewa, tarcic, siana i zboża.

Prawdziwie szaloną odwagą odznaczał się tu jakiś gospodarz, którego nazwiska nie pomnę, uwijając się na czajce wątłej, wązkiej i małej, wjeżdżając prawie na karki bydła rogatego, wypędzając je i wydobywając z chaszczów i łoziny.

Gmina Bursztyńska i skarb Bołszowce pierwsi pospieszyli z pomocą dotkniętym powodzią.

Naturalnie, że wśród ludności, która tak ciężką przeżyje katastrofę i tyle wstrząśnień fizycznych i moralnych doznała, nie obejdzie się i bez chorób — należy więc wcześnie i energicznie pomyśleć o przedsięwzięciu wszelkich możliwych środków i pospieszyć z pomocą ofiarom powodzi bądź w darach zebranych w naturze, bądź w pieniądzach — w czem chętnie pośredniczyć będą zapewne i nasze pisma.

Warszawa 23. sierpnia. Wisła przybiera gwałtownie. Wysokość wody już wczoraj wieczorem dosięgła 12 stóp. Łąki pomiędzy Saską Kępą i Pragą wzdłuż tzw. „Łachy" są zalane, również pastwiska pod wsią Siekierki koło rogatek czerniakowskich. Piana kłębami płynie środkiem koryta, co zwiastuje jeszcze większy przybór. Krzaki i gałęzie połamane, płynące z biegiem wody, świadczą o sile wody i niebezpieczeństwie brzegów w niskich miejscowościach. Obawa nadzwyczajnego wylewu Wisły poruszyła zagrożonych wylewem do energicznego działania.

Mohylew Podolski 23. sierpnia. Dniestr wylewa Straty ogromne. Szczególniej ucierpieli właściciele budulcu i drzewa, złożonych do spławu.

Ze Zdołbunowa (gub. Kijowska) donoszą, że komitet emigracyjny żydowski w Brodach zawiadomił zarząd towarzystwa południowo-zachodnich dróg żelaznych, że wkrótce wyprawi z powrotem do Rosji 6000 żydów, w partjach 400 osób dziennie.

Z Kowna donoszą, że tam szajki rozbójników gospodarują jak w domu. Kradzieże koni i bydła, rozboje i zabójstwa są tam ciągle na porządku dziennym. Przed paru dniami w okolicach Kowna, w Januszewiczach trzech złoczyńców napadło na dom p. Pietkiewicza, którego związali i rzucili na podłogę. Ten sam los spotkał żonę Pietkiewicza i 10 letniego syna. Złoczyńcy rozbili kufer, z którego zabrali 628 rubli i cenne przedmioty. Sąsiedzi zbiegli się na krzyk Pietkiewicza, gdy już rabusiów nie było. Dotąd ich nie wykryto.

Do *Gołosu* donoszą z Nowoaleksandrowska, że niedawno we wsi Knipiszkach na dom obywatela Paszkiewicza napadło pięciu niewiadomych złoczyńców, którzy zbili rodzinę Paszkiewicza, zrabowali wszystkie kosztowniejsze rzeczy i pieniądze w gotówce i uciekli. Jednego z rbusiów zdołano zatrzymać, ale ten uporczywie wzbrania się wydać swych towarzyszy.

Z Włocławka dowiaduje się *Gazeta Toruńska*, że tam dano dymisję księdzu Chodyńskiemu, jako nauczycielowi religii katolickiej przy gimnazjum tamtejszem za to, że hymn „Boże cara chrani" kazał uczniom śpiewać po polsku zamiast po rosyjsku.

Gubernia kaliska według statystycznych danych z roku 1881 posiada 1,889.760 morg. 241 pręt. ziemi.

Z tej liczby wypadało na powiaty;

wieluński 354,195 m., kaliski 250 047 m., 262 pr., kolski 205,174 m., koniński 186 512 m., łęczycki 226,035 m, słupecki 194,972 m., sieradzki 251,391 m., turecki 220,998 m. i na miasto Kalisz 435 m. 279 p.

Porównując statystyczne dane o ilości ziemi w gubernji, z roku 1880 i 1881, okazuje się, że ilość ziemi w roku 1881 zmniejszyła się na 2.089 morg. a mianowicie: w powiecie słupeckim okazało się więcej o 315 morg. ziemi, w tureckim o 4 m., w sieradzkim zas ilość ziemi zmniejszyła się o 2410 m. Różnica ta powstała wskutek dokładniejszego pomiaru w 1881 roku prywatnych majątków, i ostatecznego oznaczenia ilości ziemi oddanej włościanom.

W ogóle w gubernji istnieją przeważnie drobne posiadłości ziemskie. Posiadłości składające się nie więcej jak z morg. 6, stanowią blisko połowę całej przestrzeni własności ziemskiej. Włościanie posiadają w całej gubernji 765.041 morg. i tak w powiatach: wieluńskim 152.180 m., w kaliskim 89.307 m., w kolskim 100 344 m., w konińskim 88.997 m, w łęczyckim 74,529 m., w słupeckim 80.294 m., w sieradzkim 89.910 m. i w tureckim 86,480 m.

Do ilości ziemi, którą włościanie posiadają na mocy ukazu z d. 19. lutego 1864 r. należy dodać 17,404 morgi, nabyte przez włoscian po wprowadzenin w wykonanie wspomnianego ukazu z 1864 r.

Według istniejących danych włościanie nabyli ziemi.

Od wydania ukazu

		1864 do 1881 r.	w r. 1881.
W powiatach:	wieluńskim	935 m.	—
	kaliskim	929 „	3073 m.
	kolskim	862 „	—
	konińskim	2211 „	312 m.
	łęczyckim	2948 „	1326 m.
	słupeckim	2432 „	—
	sieradzkim	1436 „	94 m.
	tureckim	1770 „	36 m.

Zbiegły defraudant. Generalny konsul astrjacki w Warszawie donosi, że zbiegł ztamtąd, prawdopodobnie do Wiednia niejaki Józef Hopfenblum, alias Blum, alias Chmielski, sprzeniewierzywszy się na sumę 2000 rsr.

Z powodu jubileuszu Jeża pisze korespondent z Warszawy do *Gazety Narodowej* co następuje: „Nadchodzi 25 letni jubileusz pracy literackiej T. T. Jeża, a 30. któryś pracy patrjotyczno-obywatelskiej. Myśl uczczenia zasług jubilata, pod niósł przed rokiem stary uczciwy Jenike, redaktor *Tygodnika Illustrowanego* i nic nie zrobił — bo się rozbiła o złą wolę, tak jest, o złą wolę tak zwanych „powag redaktorskich" dziennikarstwa warszawskiego. Ale dla czego? Ponieważ Jeż nie ma łaski u tych panów! Dla czego? ponieważ miał i ma odwagę poruszać wszystkie kwestje drażliwe, czy to w powieści, czy w luźnym artykule, a z poruszenia których można się wiele nanczyć.

Pomimo to myśl co do Jeża podniósł Świętochowski w *Prawdzie* przez rozesłanie okólnika jednobrzmiącego do wszystkich redakcyj dzienników polskich, z prośbą o wydrukowanie takowego. Nie które z pism warszawskich drukowały go, inne tylko — i to właśnie te, które dobre robią interesa na powieściach Jeża, drukowanych w fejletonach — ledwie raczyły o nim wspomnieć. Ostatnie dzienniki przyznają sobie przymiot taktowności i monopol patrjotyzmu. Nie wiem, czy jest podobne zachowanie się w obec żołnierza Dembińskiego i zwycięzcy z pod Costangalii — taktem i patrjotyzmem?! Panowie! trochę mniej parcjalności parszywej poprostu, że tak powiem, nie zawadziłoby!"

Wszechświat donosi, że dr Dybowski, od kilku lat już przebywający w Kamczatce, nadesłał w roku zeszłym gabinetowi warszawskiemu w darze wspaniałą skórę wydro-zwierza morskiego, razem z wielu innemi przedmiotami zoologicznemi, nader cennemi i ważnemi. Hr. Konst. Branicki, wielce zasłużony opiekun i dobroczyńca gabinetu warszawskiego, zabrał tę skórę do Paryża i dał do wypchania jednemu z najlepszych tamtejszych preparatorów. Obecnie okaz ten wypchany powrócił do Warszawy i znajduje się w zbiorze gabinetowym.

W Moskwie zbankrutowała wielka kompanja akcyjna smarowideł mineralnych z deficytem 1,116,282 rubli. Kapitał pochodził głownie z Francji. Akcjonarjnsze więc wytoczyli proces kryminalny dyrektorom.

Odnaleziony podbiegunowiec. Z Hammerfest donoszą d. 23. b. m. że znalazła się załoga statku angielskiego „Leigh Smith", którą uważano już za straconą. Statek jej został d. 22. lipca 1881, zgnieciony w lodach Załoga przezimowała w chatach kamiennych na lądzie Franciszka Józefa, potem puściła się na południe i d. 3. sierpnia b. r. została dostrzeżoną w kanale Matoszkin Szarr koło Nowaja Ziemla, gdzie ją zabrał na pokład kapitan Allan Joung, komendant statku rybackiego „Hope".

W Pradze pokazywaną jest obecnie na wyspie strzeleckiej rodzina Samojedów rosyjskich. Głowa tej rodziny, 60 letni starzec Waśko, zmarł temi dniami. Urzędowe nazwisko zmarłego jest Wasilij Kaniukow; pochodzi on z półwyspu Kanin. Był niegdyś zamożnym gospodarzem i posiadał całe stado renów, zbytnio jednak hołdował trunkom, w skutek czego stracił wszystko co posiadał. Pozbawiony środków utrzymania, zgodził się na podróż po Europie wraz z rodziną, skoro propozycję podobną zrobił mu jeden z kupców rosyjskich. Stary Waśko chrzczony był według obrządku wschodniego, według przepisów tej cerkwi został więc pochowany.

Ilu Niemców jest większymi właścicielami ziemskimi w Królestwie Polskiem? Odpowiedź dają wiadomości statystyczne, zebrane w listach właścicieli dóbr przez Towarzystwo kredytowe ziemskie. Z list owych pokazuje się, że w gubernji kaliskiej jest właścicielami ziemskimi Niemców 81, w kieleckiej 12, lubelskiej 50, łomżyńskiej 7, piotrkowskiej 50, płockiej 58, radomskiej 8, siedleckiej 9, suwalskiej 14, warszawskiej 79, razem 368. Cyfra ta wynosząca 18% wszystkich dóbr ziemskich w Królestwie, nie jest fałszywym alarmem.

Nadzieja znacznego wzbogacenia się otwiera się, według *Thorn. Ost. Ztg*, pewnemu rzemieślnikowi w Toruniu. Oto co czytamy w tym dzienniku: Podczas powstania w r. 1830 obciążył obywatel wiejski R. w Królestwie Polskiem swe dobra sumą 25,000 rubli, przekazując je na cele patrjotyczne. W ciągu wojny padł R., a syn jego uciekł do Prus, osiedlił się w Toruniu, pracując ciężko na życie jako robotnik, jako ogrodnik itp. Syn jego wyuczał się ciesielstwa i pracuje tu od kilkunastu lat jako doskonały podmajstrzy. Niedawno wpadł na myśl wyśledzenia stosunków swych familijnych w Warszawie, mianowicie chciał się dowiedzieć, jak stoi sprawa z dziedzictwem, po dziadku jego pozostałem, i dowiedział się, że dobra te są jeszcze na imię dziadka jego zapisane, że atoli obecnie z powodu niespłacenia owych 25,000 rubli znajdują się w ręku potomków ówczesnego wierzyciela. Ponieważ adwokat warszawski, do którego R. udał się, żądał kilka tysięcy rubli zaliczki, dla tego zdawało się, że R. nie będzie mógł żadnych kroków podjąć. Szczęśliwym trafem atoli córka jego przyjęła służbę u konsula rosyjskiego w Berlinie i przedstawiła mu całą sprawę. Konsul zajął się tą sprawą, zawezwał podmajstrzego R. do Berlina, celem lepszej informacji, i pokierował interesami tak, że w zeszłym tygodniu wyznaczony był w tym celu w Warszawie termin, na który konsul i R. stanęli. *Thorn. Ost. Ztg* dowiaduje się, że obecny właściciel żądał od R. 150,000 rubli odstępnego. Jak się ostatecznie sprawa ułoży, to obecnie jeszcze nie jest wiadomem.

Angielska Izba niższa, jak się dowiadujemy ze sprawozdania komisji dla kontrolowania kuchni i orzeźwiającego zakładu Izby niższej, spożyła w ciągu ostatniej sesji 6754 śniadań i 6136 obiadów.

Król Oskar szwedzki i norwegski, wybierając się do Norwegji, zaasekurował, jak piszą dzienniki skandynawskie, życie swe na 600,000 koron, a uczynił to widać dla tego, że obawia się wypadku jakiego w Norwegji. Wiadomo bowiem, że lud tam republikański i nie lubi swego monarchy.

Nowe planety. Temi dniami odkryto w obserwatorjum wiedeńskiem dwie nowe planety. Obie planety są 12·5 wielkości. Odkrył je adjunkt obserwatorium p. Palisa, który już 8 nowych takich planet w tym roku odnalazł.

Korespondencja Redakcji. Panu F. L. O owym kucharzu w Krynicy doniosła już *Gazeta Narodowa*, zbytecznem więc byłoby powtarzać.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Dziś w piątek dnia 25. sierpnia przedstawienia nie ma.

* Jutro w sobotę dnia 26. sierpnia: „Harun-al-Raszyd", komedja w 5 aktach G. Mosera.

Operetka lwowska zamierza przedstawić w Krakowie „Fausta." W tytułowej roli wystąpi pan Alma, Małgorzatę śpiewać będzie pani Skalska, Siebla panna Bocskaj.

Ze scen warszawskich. Pan Zamojski wystąpił z wielkim powodzeniem w roli Ciaputkiewicza w „Grubych Rybach" Bałuckiego. — Na prima ballerinę po pani Cholewickiej, przybywa do Warszawy aż z Medjolanu pani Giuri.

W jednym z teatrów ogródkowych wystawiony ma być wkrótce nowy dramat pana Steckiego pod tytułem: „Wieczornice".

Pp. Wierzbicki, barytonista i Sejdeman, basista, weszli w skład artystów opery warszawskiej.

W ciągu bieżącego tygodnia wystawioną będzie nowa opera „Piccolino".

Pierwszy występ gościnny pani Hoffmanowej przypada w piątek w „Szklance wody".

Zapowiadana już kilkakrotnie operetka: „Don Mucarade", wystawioną będzie temi dniami.

Jednoaktówki p. Adolfa Abramowicza: „Po burzy", „Jego zasady" i „Vis-a-vis." wyszły z druku nakładem autora.

O zwierzętach, dziełko Oskara Schmidta, profesora zoologji na uniwersytecie sztrasburskim, wyszło we Lwowie nakładem Łukasiewicza, w przekładzie dr. S. Kruszyńskiego, docenta zoologji w szkole rolniczej dublańskiej.

Pamiętnika fizjograficznego, poważnego i ze wszechmiar zasługującego na uznanie i poparcie wydawnictwa, pod tym tytułem wyszedł obecnie z pod prasy w Warszawie tom drugi. Mieszczą się w nim prace Kowalczyka, Pietkiewicza Ap., Jędrzejewicza, Dziewulskiego, Roztworowskiego, Siemiradzkiego, Kosińskiego, Puscha, Kontkiewicza, Pawlewskiego, Znatowicza, Chałubińskiego, Łapczyńskiego, Wałeckiego, Kowalewskiego, Sznabla, Ślusarskiego, Łuniewskiego, Glogiera, Dudrewicza i Karłowicza.

W nowej powieści Zoli, która ma się pojawić w fejletonie paryskiego *Gil Blas*a, pod tyt. „Au bonheur des dames", bohaterką jest kobieta nieposzlakowanej prawości! *Gil Blas* taką jej robi reklamę: „Powieść ta wprowadza czyste, prawe i cnotliwe dziewczę, które niewinnością i cnotą swą ratuje się przed wielkiemi pułapkami, na jej obyczajność zastawianemi, w sposób prosty i naturalny, a rozumem i dzielnością wyrabia sobie wybitne i czcigodne stanowisko w społeczeństwie. Jak dawniej malował Zola występek, wiodący do błota, tak teraz pragnie dowieść, że cnota i obyczajność prowadzą kobietę ku szczęściu i dostatkowi. Niebezpieczeństwa, na jakie wystawioną jest cnota jego bohaterki, odmalowane z prawdą i darem spostrzegawczym, właściwym talentowi autora, zapewnią temu pięknemu romansowi ogólną wziętość."

W Genewie zaczęło wychodzić nowe emigracyjne pismo rosyjskie p. t. „Prawda", zapowiedziane zaś jest rzeczne drugie p. t. „Siewiernoje Sijanie" (Zorza północna). Z pism rosyjskich wychodzi tam już „Wolnoje Słowo" i „Obszczeje Dieło."

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Licytacje. W dniu 2 października 1882 o godzinie 9tej rano sprzedane będą ze stadniny państwowej w Radowcach 90 koni przez licytację. — Realność pod liczbą 377¼ we Lwowie. Cena wywołania 4000 złr. Termin licytacji w dniu 25. września, 3. listopada i 13. grudnia 1882. — ³⁵/₁₂ części realności pod l. 416, 417 i 418²/₃ we Lwowie. Cena wywołania 15.957 złr. Termin licytacji w dniach 26. października, 30. listopada 1882 i 11 stycznia 1883.

Kuratele. Sąd powiatowy w Obertynie uznał Semena Wodeniczyk marnotrawcą. Kurator Paweł Lerheniuk. — Sąd krajowy we Lwowie uznał Paulinę z Łyszkowskich Towarnicką, żonę Henryka Towarnickiego, właścicielkę realności i c. k. porucznika za marnotrawczynię. Kurator dr. Krzyżanowski.

Upadłość. Sąd krajowy w Krakowie ogłasza konkurs do majątku S. B. Rippa, kupca i złotnika w Krakowie.

Rolnictwo przemysł i handel.

Maski rzeźnicze. Na przedstawienie galicyjskiego Towarzystwa ochrony zwierząt, wydał magistrat tutejszy obwieszczenie, w którem, powołując się na reskrypt namiestnictwa z dnia 24. lipca b. r., zakazuje jak najsurowiej w dotychczasowy sposób zabijać bydło na rzeź przeznaczone, za pomocą młota, polecając natomiast używać do tej czynności odpowiednich masek rzeźniczych.

Zbiory. Z Podola, z za kordonu i Ukrainy dochodzą nas wiadomości o szczególnie dokonanych tam zbiorach. Podczas gdy w Galicji, w W. księstwie Poznańskiem i w pewnej części Królestwa ustawiczne słoty stały się przyczyną klęski, na Wołyniu, Litwie, a zwłaszcza na Podolu i Ukrainie najpiękniejsza pogoda sprzyjała tegorocznym żniwom. Urodzaje były przepyszne; najstarsi ludzie nie pamiętają takiej obfitości zboża. A do tego dodać trzeba, że ceny są wysokie. Również dla właścicieli cukrowni rok ten jest nader pomyślnym. Buraki do [illegible], mimo tego cena cukru wygórowana. Wszystkie większe cukrownie dadzą więc ogromne zyski, to też akcje cukrowni poszły w górę i znajdują nabywców, którzy za nie płacą podwójną, lub poczwórną wartość nominalną.

W telegramie wczorajszym z Wiednia opuszczono całe zdanie, wyjaśniające, o jakim właściwie bilansie mowa. [illegible] że był to bilans banku kredytowego dla handlu i przemysłu.

Przegląd polityczny.

Lwów 25. sierpnia.

Rada szkolna w Bernie odrzuciła na pierwszem swem posiedzeniu petycję 167 rodziców o utworzenie szkoły czeskiej w 3. okręgu Berna i odesłała ją Radzie szkolnej powiatowej i gminie z tą uwagą, że należałoby przedtem w ogóle zbadać czyli szkoła taka jest potrzebną. Uchwała ta wywołała nader niemiłe wrażenie wśród ludności czeskiej, a przeszła tylko dlatego, że namiestnik nie był obecny na posiedzeniu, na które również nie przyszli dwaj nowo mianowani członkowie, a wiernokonstytucyjni mieli ogromną przewagę.

Hr. Taaffe zdał cesarzowi obszerne sprawozdanie o sytuacji w Tryeście. Mówią w kołach rządowych, że prezydent ministrów jest zupełnie zadowolony z rezultatu swej podróży.

Fremdenblatt patrzy z niewielkim optymizmem na zapatrywania rządu na stan rzeczy w Tryeście i nie może zrozumieć z tego powodu artykułu *Budap. Corr.*, która powiada, iż w skutek „zdrowej reakcji" ukształtowały się stosunki w Tryeście daleko pomyślniej niż dotąd. Organa partji centralistycznej wyrażają gwałtowne przerażenie zamierzonem kompromisem z konserwatywnem stronnictwem w Czechach co do wyboru posła w miejsce zmarłego barona Kotza. *Neue fr. Presse* sądzi, że odrzucenie kompromisu po ostatniej mowie ks. Karola Auersperga w Radzie państwa jest więcej jak pewne, a *Deutsche Ztg.* wprost powiada, że z ks. Clam-Martinitzem niemieccy właściciele większej własności w Czechach z pewnością nie przyjmą mandatu.

Wiedeńskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do urzędów [illegible] pożarem bezpieczeństwo objektów. Zdarzały się bowiem wypadki zbyt lekkomyślnego wydawania takich poświadczeń, czem ośmielano nieuczciwych właścicieli do podpalania asekurowanego mienia, a co ewentualnie wpływało na podwyższenie premyj asekuracyjnych ze strony towarzystw ubezpieczeń.

Budżet węgierski jest już ułożony. Wykazuje on o parę miljonów mniejszy deficyt niż zeszłoroczny i tem samem przedstawia się bardzo pomyślnie.

Dyrektor policji w Serajewie, Alpi, prostuje telegraficznie podaną przez *Wiener Allg. Ztg* pogłoskę o popełnionej przez niego defraudacji 12.000 złr. i twierdzi, że nigdy żadnej malwersacji się niedopuścił. Takie same mniej więcej, zaprzeczenie zamieszcza *Pozor*, twierdząc, że pogłoski o defraudacjach, popełnionych przez Alpiego, naczelnika okręgu Mostarskiego Teodorowicza i poborcę podatków Posławskiego są nieuzasadnione.

Według *Pozoru* naczelnikiem finansowej dyrekcji w Serajewie będzie zamianowany br. Plener. Adlatus cywilny będzie pobierał pensji rocznej 16.000, a dyrektorowie po 10 000 gld. Radca nadworny Nowak, dotychczasowy naczelnik politycznego departamentu w tamtejszym rządzie krajowym poszedł na pensję.

Politik podaje pogłoskę że rozwiązanie wszystkich komend generalnych i zamiana ich w komendy korpusowe nastąpi już z nowym rokiem. Tylko komenda wojskowa w Zarze pozostanie bez zmiany.

Względem terminu koronacji nie ma nic pewnego, przygotowania jednak prowadzone są dalej. Zdaje się, że rozkaz wyjdzie nagle. Wszyscy ambasadorowie poczynili przygotowania do wyjazdu do Moskwy. Zwykłego manifestu, zapowiadającego koronację nad pół roku naprzód i wzywającego poddanych do wysyłania deputacyj, tym razem nie będzie.

W stosunkach rządu pruskiego z watykanem zaszło znowu pewne zamęczenie, i niektórzy przewidują nową erę walki kulturnej. Rokowania z Rzymem, utrzymywane w ciągłym sekrecie, dotychczas nie wykazały żadnego rezultatu przychylnego, któryby dawał nadzieję przywrócenia pewnego „modus vivendi".

Nordd. Allg. Ztg. oburza się na postępowe organa z tego powodu, że o agitacji socjalno-demokratycznej w tak lekkomyślny i lekceważący wyrażają się sposób, jakoby wcale nie widziały, lub nie chciały widzieć niebezpieczeństw ztąd płynących. Dowodem tego jest np. artykuł *Berliner Ztg.* z dnia 17. b. m. pod napisem: „Nocny miting socjalnych demokratów." W artykule tym z szyderczem zadowoleniem — jak pisze *Nordd. Allg Ztg.* — wyraża się *Berliner Ztg.* o tem, że socjalnym demokratom udało się odbyć w Grunwaldzie nocne zebranie bez wiedzy policji. Prawdą jest — pisze *Nordd. Allg. Ztg.* — że w nocy z 12. na 13. bm. odbyło się większe zebranie, ale nie obyło się przytem bez nadzoru policji.

W sprawie obdłużenia własności ziemskiej w Niemczech *Nordd. Allg. Ztg.* zwraca uwagę na zamieszczone w 4 zeszycie XI. tomu czasopisma *Landwirtschaftliche Jahrbücher*, dwa artykuły bardzo doniosłego znaczenia. Jeden z tych artykułów napisany przez dr. Schmollera zatytułowanym jest: „Kilka uwag o powiększającem się obdłużeniu niemieckiej własności ziemskiej i możności zapobiegnięcia temu". Drugi artykuł napisany przez profesora dr. Miaskowskiego nosi tytuł: „Jak można w przyszłości zapobiedz obdłużaniu własności ziemskiej?"

Nordd. Allg. Ztg. pisze, że obadwa artykuły żądają zmiany wiejskiego kredytu i o ile możności zniesienia długów hipotecznych a mianowicie takich, które pochodzą z regulacji spadkowej. Spadkobiercą bowiem zostaje zwykle najstarszy potomek rodziny i obejmuje na własność ziemię, na której hipotekowane bywają należności drugich spadkobierców. Ztąd powstaje ów zgubny sąd jakoby nowy posiedziciel był właścicielem całego ziemskiego majątku, podczas gdy on jest właścicielem tylko pewnej jego części, bo ma obciążony majątek hipotekami drugich spadkobierców. Ta sprawa jest tak ważną, powiada *Nordd. Allg. Ztg.*, że trzeba będzie niebawem zabrać się do jej zbadania na serjo.

Ks. Czarnogórski rozkazał, aby powstrzymać rozdawanie prowiantu zbiegłym z Krywoszy i Hercogowiny powstańcom. Z tego powodu 2300 powstańców musi opuścić Czarnogórę.

Policji irlandzkiej udało się wpaść na trop sprawców ostatniego morderstwa, którego ofiarą padła cała rodzina Farmera Joyce w Mullaghadruma (hrabstwie Galway) ze strony tajnej wemy irlandzkiej. Jeden z ciężko rannych synów zamordowanego Joyca, przed skonaniem wymienił nazwiska czterech sprawców, i tych uwięziono wraz ze sześcioma współwinowajcami.

W Brushden, w hrabstwie Clare, zamordowano w przeszłą niedzielę dzierżawcę i zbrodniarz zdołał uciec. Prócz tego w ten sam dzień ranionym został śmiertelnie kilku strzałami, administrator majątku Larkin, który już od dłuższego czasu był pod opieką policji. Strzelono do niego w pobliżu jego mieszkania, a lubo aresztowano zaraz potem kilka podejrzanych osób, musiano jej znowu puścić, bo świadkowie nic przeciw nim zeznać nie mogli, albo też nie chcieli z obawy przed zemstą.

Na porządku dziennym są także kaleczenia bydła i podpalanie, a policja mimo swej sprężystości nie może temu zapobiedz. Tak np. w Bellnecally, okaleczono szkaradnie dziesięć pasących się na paświsku wołów, które były własnością dzierżawcy farmy, z której wypędzono dawniejszego dzierżawcę. W Clencre, w hrabstwie Cork, podpalono w przeszłą niedzielę dwa gmachy szkolne, które spłonęły do szczętu. Podpalono je zaś celem zemszczenia się nad przełożonym szkoły, który za jakąś sprawę ściągnął na siebie gniew członków tajnej ligi.

Pol. Cor. otrzymała list z Londynu, zapewniający, że obsadzenie zachodniego wybrzeża kanału Suezkiego przez Anglików, nie jest zaborem kanału, lecz tylko środkiem militarnym, i że rząd Angielski w żadnym razie nie myśli o stałej okupacji Egiptu, lub o pozostawieniu załóg w miejscach zajętych u wybrzeży kanału.

Lądowanie wojsk angielskich w Ismaile jest ukończone. Kiedy rozpocznie się wyprawa na Kair niewiadomo; 400 żołnierzy angielskich obsadziło pozycje opuszczone przez nieprzyjaciela pomiędzy Serapeum a Geneffi. Cztery kanonierki, krążące po kanale obsypywały cofających się Arabisów gradem kul, w skutek czego nieprzyjaciel poszedł w rozsypkę, a zebrawszy się po za linią strzałów szybko ruszył w kierunku Tel el-Kebir. Wojska angielskie mają więc obecnie w swem ręku wszystkie pozycje nad brzegiem kanału, a inżynierja pracuje pilnie nad naprawą linii kolejowej Nefiche. Klęska pod Calnof jak się zdaje okropnie zdemoralizowała wojska Arabiego. Mówią, że w obozie Kafr el Dowar w straszliwy sposób grasuje dezercja.

„Dobrze tak mojej mamie, żem sobie uszy odmroził!" — Jak ów chłopak, podobnie odzywa się *Temps* o sytuacji stworzonej w Egipcie przez Anglję, zrzucając całą winę tego na Europę, i ciesząc się z jej kłopotu, a zdaje się zapominać o tem, że to Francja wyszła na tem najgorzej, i to przez swą nieudolność własną. *Temps* zaręcza, że wszystko co Anglja zrobi w Egipcie dobre będzie, bo przecież po tak w spokoju i porządku zamiłowanem mocarstwie spodziewać się nie można czegoś innego, i zaciera ręce z radości, że Europa z niepokojem spogląda na jej działalność, jakby nie miała żadnego interesu w Egipcie Francja. *Temps* przypomina przytem, że Anglja ma flotę, która zmierzyć się może z marynarką wszystkich państw razem wziętą.

Szanse zawarcia konwencji angielsko-tureckiej zdają się znowu podnosić, a *Kreuz Ztg.* stara się wytłumaczyć Porcie, że jej tak samo zależyć powinno na tem, ażeby przekonała, że pragnie zgniecenia rokoszu, jak Anglii.

Tagblatt donosi, że wojska egipskie wzięły do niewoli oficera austrjackiego Nautilus, oraz 12 żołnierzy, z którymi tenże oficer wysiadł na ląd pod Abukirem.

Donosiliśmy już, że w Aleksandrji uwięziono dnia 20. b. m. pewną znakomitość z otoczenia kedywa, podejrzaną o stosunki z Arabim. Ma to być Hassan pasza Szerej, minister majątków meczetowych.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 25. sierpnia. *Tagblatt* donosi, że rząd zaprowadzi niebawem w Tryeście pewien stan wyjątkowy; mianowicie ma być na podstawie ustawy z dnia 15. maja 1869 zawieszony § 13. konstytucji o wolności presy.

Berlin 25. sierpnia. Wielkie mocarstwa prowadzą ożywioną korespondencję dyplomatyczną w sprawie syryjskiej.

Berlin 25 sierpnia. Z Petersburga donoszą oficjalnie, że car udaje się przy końcu bieżącego miesiąca za granicę i zjedzie się z królem duńskim i cesarzem Wilhelmem, a może także i z cesarzem austrjackim. Z innej strony zaprzeczają tej wiadomości, prawdopodobnie dla odwrócenia od tej podróży uwagi publicznej.

Germania donosi, że dnia 15. bm. zaszły w Prusach, gubernji augustowskiej, rozruchy antysemickie, podczas których księża katoliccy interweniowali na korzyść żydów.

Londyn 24. sierpnia. Pod Ramleh słychać gwałtowną kanonadę.

Wiedeń 25. sierpnia Hr. Taaffe zamianował komisarza przy lwowskiej dyrekcji policji, Ferdynanda Meidingera, starszym komisarzem policji, a koncepistę, Józefa Krystę, komisarzem policji we Lwowie.

Telegramy biura koresp.

Londyn 24. sierpnia. Dzienniki wieczorne przynoszą następujący telegram z Aleksandrji: Anglicy zajęli wieczorem Tel-el-Kebir i wzięli 2000 jeńców.

Focza 24. sierpnia. Przybył tu minister Kallay i świetnie został przyjęty. Wczoraj zwiedził minister Czajnicę. Wielu członków znakomitych rodzin oczekiwało ministra w połowie drogi. Wczoraj w nocy pojawił się dowódzca powstańców Therhad bey u ministra i oświadczył mu chęć poddania się.

Aleksandrja 24. sierpnia. Biuro Reutera donosi: Według wiadomości nadesłanych do pałacu, linja kolejowa Bulak-Dakroor przerwana została pod Elgitah prawdopodobnie przez Beduinów, którzy chcą odciąć odwrót wojsk Arabiego do Górnego Egiptu, gdzie ludność z powodu doznanego ucisku nader nieprzyjaźnie jest względem Arabiego usposobiona.

Aleksandrja 24. sierpnia. Agence Havas donosi: Anglicy starają się przez utworzenie bezpośredniego połączenia kolejowego pomiędzy Suez a Kairem dostać się rychło do Kairu. „Nautilus" układa się z Abukirem o wydanie jeńców. Austro-węgierski konsul prosił Wolseleya, aby oświadczył Arabiemu, iż jeńcy nie są Anglikami.

Aleksandrja 25. sierpnia. Wczoraj z rana napadło 50 jezdnych Beduinów mieszkańców Ramleh i poczęło rabować domy. Po wysłaniu dwóch kompanij Anglików Beduinie uciekli. Egipcjanie ustawiają baterje na kolei, wiodącej do Kairu.

Stambuł 25. sierpnia. W sprawie konwencji wojskowej dotąd nie powzięto uchwały. Dufferin wzbrania się od wszelkich dalszych ustępstw, a jak zapewniają trwa on obecnie przytem, aby Arabiego ogłoszono rokoszaninem jeszcze przed zawarciem konwencji. W skutek noty Dufferina Porta kazała wypuścić wszystkich robotników, aresztowanych rzekomo za to, że byli werbowani do służby angielskiej.

Port Said 25. sierpnia. Biuro Reutera donosi: Wszystkie koleje w pobliżu kanału są obsadzone. Przekopanie kanału wody słodkiej koło Ismaiły nastąpiło pod Masameh.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 25 sierpnia godzina 10 minut 44 Akcje kredytowe 311 —, Anglo-Austr 119 75, Akcje banku Union 123 25, Kolej Karola Lud 317 50, Połudn 147 —, Renta papierowa — —, Listy zastawne gal banku hipot — —, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·45½, Rubel papier 1 18⁷/₈. Usposobienie: stałe

Wiedeń 24 sierpnia godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 178 —, Węg. akcje kredyt. 294 —, Akcje anglo austr. 118 80, Akcje banku Union 122 75, Akcje kred. Karola Ludwika 316 75, Akcje kolei północnej 271·50, Akcje kolei południowej 145·80, Akcje kolei Alföldzkiej 174 25, Akcje kolei Elżbiety 211 50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—, Akcje kolei węg. północnej wschodniej 163 75. Wiedeńskie losy 125 75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·20, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·75, Losy regulacji Cissy 110 40, Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 119 —, Akcje banku związkowego 114·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19, Węgierskie losy 116 75, Mark niemiecki —·—. Uspos: spokojne.

Wiedeń 24. sierpnia godz. 4 min. 45 Jednolity dług Państwa w banknotach 76 75, w srebrze 77 20 Renta w złocie 95 15, Losy pożyczki z roku 1860 13· —, Akcje banku wiedeńskiego 823 —, kredytowego 308 70, Londyn 1 9 15, Srebro —·—, Napoleondor 9 45½ Dukat cesarski 5 63, 100 marek niemieckich 58 10.

Paryż 3%, Renta 82 42.

Berlin 24 sierpnia godzina 4 min. 45. Rosyjskie banknoty 203 80, Akcje kredytowe 534·—, Lombardy 252, Galicyjskie 136 90, Kolei Rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 172 45 Po zamknięciu giełdy: kredytowe — —, Lombardy — —.

Nafta. Wiedeń 25 sierpnia 15 50 do 15 75. Brema. 6·70 do — —. Hamburg 6 80 na sierpień 6 60, na sierpień-wrzesień 7·— Antwerpja: na sierpień 17⅛ Nowy York: 6⅝ Filadelfia: 6⅛

Telegramy zbożowe z dnia 24. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 11·25 do 11·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·40 do 9·43 zł, rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na sierpień) 203·— m, żyto —·— m, spirytus loco 51 25 m., olej rzepakowy 59 — m Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 63·— fr., olej rzepakowy 73 50, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza Kolonja: Pszenica —·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 25. sierpnia.

HOTEL ŻORZA. M. hr. Łoś z Bortkowa, T. hr. Wiśniewski z Krystynopola, K. Ochocki z Białobożnicy, J. Jaruntowski z Załanowa, C. Lekczyński z Remenowa, E. Fuchs z Wiednia, A. Noel z Fasolówki, F. Kownacki z Świtażowa.

HOTEL LANGA. H. Mikolecki z Kijowa, J. Peller z Krakowa, M. Löwensohn z Odessy, J. Galie z Żółkwi.

HOTEL EUROPEJSKI. E. Torosiewicz z Turki, W. Rodakowski ze Swistelnik, A. Sajkiewicz z Charkowa, Bar. Kapri z Sewerynki.

HOTEL WARSZAWSKI. E. hr. Skarbek z Kijowa, A. Jakel z Pragi, A. Paul z Radowa, K. Ostaszewski z Jezierny, E. Żółtowski z Dublan.

HOTEL ANGIELSKI. A. Zajkowski z Łabeszki, J. Orłowski z Krystynopola, J. Arciszewski z Knihyniec, A. Hollak z Białejcerkwi.

HOTEL LAZARUSA. K. Mylaszewski i A. Schapira z Botuschan, S. Honigsfeld z Wiednia, J. Berlad z Winnik.

Nadesłane.

Likiery holenderskie używają największej na świecie sławy, a cała tajemnica ich fabrykacji polega na dobrych ingredjencjach składowych, oraz sumiennej destyllacji. Niezawodnie mogliby produkować zarówno doskonałe likiery także krajowi fabrykanci, ale dużo na to czasu potrzeba, ażeby zyskać zaufanie całego świata. Takiego imienia, jakie np. posiada firma Erven Lucas Bols w Amsterdamie nie zdobywa się za dzień jeden. Było to w r. 1575, gdy rodzina Bolsów w Amsterdamie podała o pozwolenie władz do zbudowania budynku drewnianego „Loots" na destylarnię. Pod owe czasy nie wolno było zajmować się fabrykacją likierów w środku miasta, dopiero w r. 1851 dnia 30. listopada wydaną została rezolucja znosząca to rozporządzenie. Gdy się Amsterdam coraz bardziej rozszerzać zaczął, plac na którym stała dystylarnia Bolsa, znalazł się wreszcie 1612 roku wśród miasta i otrzymał nazwisko Rosengracht; właściciele dystylarni chcąc pójść z postępem i nadać fabryce swojej powierzchowność godną wielkiego miasta, zerwali budynek drewniany i zastąpili go kamiennym — na pamiątkę jednak pierwotnego budynku drewnianego nadane zostało fabryce nazwisko „'t Lootsje," które nosi ona do dnia dzisiejszego. Po ojcach nastąpili w interesie synowie, ale gdy w r. 1816 zmarł właściciel bezdzietnie, wprawdzie przeszła fabryka na innych spadkobierców prawnych, dotąd jednak ma firmę „Erven Lucas Bols."

Ta niegdyś niepokaźna fabryka zajmowała w roku 1575 obszar 100 metr. kwadr., podczas gdy obecnie zajmuje 1758 metr. kwadr. Fabryka ma 2 kotły parowe o sile 45 koni, oraz pompę o sile czterech koni; 6 kotłów destylacyjnych zawierających w ogóle 18.150 litrów i dwa tygle topiące po 650 klg. cukru.

Z tego łatwo nabyć można wyobrażenie, jak praca, wytrwałość i realne prowadzenie przedsiębiorstwa takowe do rozkwitu i sławy doprowadzić mogą. Dziś fabryka pp. Erven Lucas Bols nie ma prawie współzawodnika, a coraz bardziej wzmagający się wywóz jej fabrykatów, zniewala ją do tem energiczniejszego zajęcia się ich sprawą w miastach jak Paryż, Bruksela, Wiedeń i do urządzenia tam swych filij. W taki sposób stanowczo zapobieży się często zdarzającym się fałszerstwom, którym ulegały jej fabrykaty mimo jaknajwszechstronniejszej kontroli i przezorności. Własności fabrykatów Bolsa dają się łatwo zdefinjować: „Czystość smaku, przezroczysty i dobrze wytopiony tłuszcz przepyszny bukiet, który się jeszcze uszlachetnia z wiekiem." Nie dziw więc, że likiery te są w całem tego słowa znaczeniu nieszkodliwe dla zdrowia, gdy wchodzą w nie najdelikatniejsze ingredjencje.

Może wkrótce będziemy w położeniu przedstawić naszym czytelnikom tę sławną i interesującą fabrykę amsterdamską także w obrazie. Uwagę konsumentów Austro-Węgier zwracamy na filję wiedeńską I. Am Hof 8. We Lwowie w handlach korzennych.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych ogłoszenie Ernesta Bahlsena w Pradze.

Dnia 24. sierpnia Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolej gal. Karola Ludwika	319 —	316 —
„ Lwowsko-Czerniow	174	171
Banku Hipotecznego gal.	309 —	304 5
„ Kredytowego gal	252 -	247 -
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal 5% w. a.	100 75	99 75
„ „ „ 4% „	93 —	91 50
„ „ „ 5% „	100 75	99 75
„ „ „ 4% „	89 -	87 80
Banku hip. gal. 6% „	102 80	101 80
„ „ „ 5% „	99 4	98 40
„ „ „ 5% prem.	101 70	100 70
III. *Listy dłużne na 100 zł*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103 —	101 50
„ „ „ „ 5%	96 —	95
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	— -	—
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	100 25	99 25
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 50	101 —
Losy miasta Krakowa	21 —	19 25
„ „ Stanisławowa	25 50	23 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 6	5 58
„ cesarski	5 65	5 55
20 frankówka	9 51	9 41
Pół-imperjał rosyjski	9 83	9 73
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 19	1 17
100 marek niemieckich	58 70	58 -
Srebro za 100 zł.	— —	—
Kupony w srebrze	—	— -
Wiedeń, 23. sierpnia. *Obligi długu państwa*		
Renta papierowa	76 95	76 80
„ srebrna	77 50	77 35
„ złota	95 65	95 5[illegible]
Losy z r. 1854 4½%	121 50	120 -
„ „ 1860 4% 500 zł	130 75	130 -
„ „ 1860 4% 100 „	135 —	134 50
„ „ 1864 100 „	173 -	172 50
„ „ 1864 50 „	173 —	172 5
„ „ Como Renten	55	54
Obligi indemnizacyjne		
Czeskie	— —	08 50
Bukowińskie	103 -	99 50

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 25	99 50
Niższo-austrjackie	107 -	105 50
Wyższo-austrjackie	— -	104 -
Szląskie	— —	100 -
Styryjskie	105 —	104 -
Siedmiogrodzkie	99 —	98 50
Węgierskie	99 -	98 -
„ z klanz. 1867	98 50	97 50
Obligi poż. kolei węgier	135 50	135 —
Renta węgierska złota	119 50	119 3
„ „ za kolej wsch	95 25	95 —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	119 50	119 25
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	230 —	229 -
Zakład kred. d. hand. i pr	318 30	318 —
„ „ węgierskie	301 75	301 25
Bank depozytowy	211 —	209 —
Tow. eskomp. niż. austr	878	872 -
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B	827 —	825
Unionbank	123 75	122 50
Wied. Bankverein	114 50	114 25
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	174 50	174 -
Żeglugi par. na Dunaju	588 —	586 -
Kolej Elżbiety	212 25	211 50
„ półn. Ferdynanda	2728	2723
„ Franciszka Józefa	193 -	192 50
„ g. Karola Ludwika	319 -	318 50
„ Koszycko-Oderber.	149 50	149
„ Lwow.-Czern.-Jasska	173 25	172 75
„ Północ.-austrjacka	2[illegible] -	211 50
„ „ „ Lit. B	234 —	233 50
„ Rudolfa	166 50	166 —
„ Siedmiogrodzka	163 50	163 —
„ towarzystwa państ.	347 —	346 50
„ połudn. (Lombardy)	147 25	146 75
„ Cisańska	247 75	247 25
„ węg. g. Łupkowska	160 75	160 50
Losy		
Regulacji Dunaju	— -	114 25
Premiowe Wiedeńskie	126 —	125 75
„ Węgierskie	117 25	118 75
„ Tureckie	24 50	24 —
Kredytowe	179 —	178 —
Klary	41 —	40 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	110 —	109 —
Keglewicha	— —	19 -
Krakowskie	— —	20 25
Miasta Budy	39 25	— —
Palffy	39 50	38 50
Rudolfa		21 —
Salma	53 -	52 —
St. Genois	47 25	46 75
Stanisławowskie	25 —	24 25
Waldsteina	29 50	28 50
Windischgrätza	39 25	38 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	95 25	95 —
Elżbiety	99 50	99 —
Ferdynanda północna	—	106 —
Franciszka Józefa	101 90	101 60
Gal Karola Lud. I. Em	100 60	100 55
„ „ „ II. „	--	99 —
Koszycko-Oderbergska	99 30	99 10
Lwowsko-Czern. I. Em	95 —	94 50
„ „ II. „	100 25	100 —
Rudolfa	101 80	100 90
Siedmiogrodzka	91 75	91 25
Kolej państwowa	181 50	181
„ połudn. (Lombr	135	134 75
„ Cisań. towarz.	100 3	00 —
Węg. gal. Łupkowska	95 75	95 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 63
20 frankówki	9 46	9 45
Pół-Imperjały rosyjsk	9 74	9 72
Funty szterl. angielsk	11 9	11 86
Liry tureckie złote	10 79	10 77
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar	58 2[illegible]	58 10
Ruble papierowe	119 25	118 75
Warszawa 23 sierpnia		
5% Listy zastawne nowe 1869 r	99 30	— —
kupon	— -	— -
5% Listy likwidacyjne	86 60	-- -
kupon	091	— -

Poleca
znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.

2068 37–0 6

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Lituanika, Na padole łez i inne paciorkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych seryj w album oprawne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie. Lambrequin, Wałki na kanapy, Serwety, Poduszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki Szelki, Tacki pod lampy.

Obrazy charakterystyczne w strojach narodowych różnych stóleci, jako to: Kuligi, Tańce i zabawy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordy.

Zakładki do książek, Kółka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z hafcikami na fotografie, Termometry, Wazonik na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń, Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki napieniądze

Hafty z godłami narodowemi, wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileuszu J. I. Kraszewskiego.

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedja Widoki, Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykończenia paciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlas i miniardis, Monograma.

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie nicianej, jawie, jucie, papierowej, srebrnej, również aplikacją w atłasie, aksamicie i na suknie wykonane, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Ramy rzeźbione na naręczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki, Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę.

Oprawne zaczęte lub skończone po mniejsze hafciki na kanwie, srebrnej, jako to: Postumenciki na kowerty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Hafty z bukiecikami lub widoczkami na papierowej, jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów. pularesów, na podzegarki, na kalendarze, do ram na naręczniki, aa suknie, na klucze.

Pudełka z hafcikami na kołnierzyki, na mankiety, na rękawiczki, na siarniki. koszyczki do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notyski, kropielniczki, teki z przyrządami do pisania, kosze ścienne.

Kordonki, Sznelki, Pelę, Filozelę, Włóczkę berlińską, angielską, perską, Creolwolle, Moherkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu. Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazylijska, Hawanna, Panama, Rypsowa i inne.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Dlatego też że sekretarzowi Twemu tak zaufała, list Tobie doręczyć kazała, — przecież w tym liście nic złego nie pisała, ażebym cię tak bardzo rozgniewać miała, i za to od Ciebie tak dotknięto została, — wybacz mi kochanie już się to więcej nie stanie *Beatryks.*

Nauczycielki

na wieś, poszukuje się do dwojga dzieci do trzeciej normalnej klasy, ze znajomością języka francuzkiego i gry na fortepianie. Osoba dłużej w tym zawodzie praktykująca znajdzie pierwszeństwo.

Zgłoszenia i warunki pod literami: **A. M.** Tarnopol. 2401 1–1

W zakładzie
wychowczo-naukowym żeńskim
HENRYKI FRANKE
rozpoczynają się zapisy uczennic z dniem 29. sierpnia b. r.
Ulica Ormiańska l. 16. II. piętro.

Młodzież

uczęszczająca do szkół publicznych, znajdzie wygodne umieszczenie z dobrym wiktem, usługą i staranną opieką. Na żądanie język francuski i muzyka udzielane być mogą. Ul. Sobieskiego l. 32 II. piętro. **P. G.** 2384 1–3

Od dwóch lat będąc silnie cierpiącą na Ischias w nodze, używałam rozmaitych środków, lecz wszystkie okazały się bezskuteczne — wysłano mnie przez parę razy do morskich kąpieli, ale i te bardzo mało ulgi mi przyniosły — dopiero po użyciu siarczano-borowinowych kąpieli w Pustomytach, cierpienia moje całkiem usuniętemi zostały.

Augustyna Dieduszycka.

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny
MATICO
w słabościach męzkich najskuteczniejszy środek.
(Flaszka wstrzykiwań 40 ct. Kapsułek 80 ct.)
Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 2061 85–0

BIBLIOTEKA

z przeszło 100 dzieł polskich, niemieckich, francuzkich jest natychmiast do sprzedania. Łaskawe oferty „Biblioteka" post. rest **Tarnów.** 2401 1–2

Z rozpoczęciem kursu szkolnego

Panienki uczęszczające do szkół średnich lub wydziałowych, znajdą przyzwoite umieszczenie i troskliwą opiekę w rodzinie, zajmującej się wychowaniem własnych córek. Konwersacja francuska i fortepiau w domu. 2359 3–3

Rodzicom i opiekunom zgłaszającym się, mogą być przedłożone polecenia osób powszechnie znanych i wielce szanownych. — Adres: **P. S.** ulica Akademicka l. 25 na dole po lewej stronie

2000 najsłynniejszych lekarzy poświadczyło i zapisuje
Dra Poppa
środki na ból zębów
jako najlepsze z istniejących do utrzymania ust i zębów w zdrowym stanie.

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy. — Medale różnych wystaw.

Od 30 lat wypróbowana
Anaterynowa woda do ust


Dra J. G. Poppa,
c. k. dentysty nadwornego
w Wiedniu,
I., Bognergasse 2.

Radykalne lekarstwo na wszelki ból zębów, tudzież na wszelkie choroby ust i dziąseł. Doskonała woda do płukania gardła w chronicznych cierpieniach gardlanych.
1 wielka flaszka złr. 1.40, 1 średnia złr. 1.— i 1 mała 50 ct.

C. k. nadwornego dentysty POPPA.

- **Roślinny proszek do zębów** czyni po krótkiem używaniu zęby całkiem białemi, nie szkodząc im. Cena pudełka 63 ct.
- **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach szklannych po złr. 1·22 słynny środek do czyszczenia zębów.
- **Aromatyczna pasta do zębów,** najlepszy środek do pielęgnowania i utrzymania ust i zębów — sztuka po 35 ct.
- **Plomba na zęby,** praktyczny i najpewniejszy środek do plombowania samemu sobie wykruszonych zębów. Cena za pudełko złr. 2.10.
- **Poppa medyc. Mydło ziołowe.** Najwyborniejszy środek toaletowy, na liszaje, wyrzaty skórne, ostudy, i piegi, do utrzymania czystej i gładkiej skóry, na węgry, pryszcze i inne wady skórne. Cena 30 ct.

Upraszą się P. T. Publiczność, aby wyraźnie domagała się preparatów c. k. dentysty nadwornego Poppa, i tylko takie przyjmowała, które są zaopatrzone moim znakiem ochronnym.

Składy moich preparatów utrzymują w Krakowie pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", Antoni Dylski apt. „pod złotą Głową", W. Kotajny, róg ulicy Brackiej, dom ks. Jabłonowskiego; w Podgorzu p. Skakalski apt.; we Lwowie pp. Mikolasch apt., Z. Rucker apt., J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny. 2086 15–23

Codziennie świeże
WINOGRONA
włoskie
BRZOSKWINIE
tyrolskie
i
Gruszki cesarskie
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.
Kuracyjne Winogrona feslawskie rozpoczną się około 10. września.
O łaskawe zamówienia upraszam.

Włosy na głowie i brodzie kolor naturalny
RÉPARATEUR AU QUINQUINA
Przygot. przez F. CRUCQ'a. PARYŻ. 11, rue Trevise, 11. PARYŻ
Jedyny wyrób który, nie będąc farbą, przywraca włosom na głowie i brodzie stopniowo w miarę używania go, ich kolor naturalny.
UŻYWA SIĘ BEZ ŻADNYCH INNYCH PREPARATÓW
We wszystkich skład. perfum i fryzyerów

Młodzieniec

z dobrem wychowaniem, z ukończoną IV. klasą gimnazjalną, ma zamiar wstąpić w praktykę **do apteki.** **J. T.** poste rest. Tarnopol. 2370 3–3

W domu obywatelskim we Lwowie, może być umieszczonych z początkiem roku szkolnego jeden lub dwóch uczni ze szkół średnich.

Prócz rodzicielskiej opieki, bony, niemki i porządnego utrzymania, będzie także mieszkać wraz z uczniami metr francuskiego języka.

Bliższej wiadomości udzieli Administracji „Dziennika Polskiego." 2349 3–3

B. Maiti w Tryeście

rozsyła pocztą z ocleniem i franko wszelkie koszta za pobraniem

2321 **KAWĘ** 2–8

w pakietach pocztowych po 4½ kilo ocloną i franko za pobraniem pocztowem. za 1 kilo netto wagi najczystsze, najlepsze i najpiękniejsze gatunki:

Jamaika, smakowita	złr.	1·14
Rio, bez posmaku	„	1·32
Santos, dobra i silna . . .	„	1·36
Domingo, wyborna	„	1·42
Gold-Java, bardzo doskonała	„	1·5[illegible]
Java, naturalnie zielona . .	„	1·44
Cuba, wielko ziarnista silna	„	1·74
Mecca, prawdziwa arabska	„	1·51
Perl Manilla, najwyborniejsza	„	1·63
Perl Ceylon, najwyborniejsza	„	1·94

Filia w KRYNICY.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18.
poleca świeże transporta najtaniej:
Hafty saskie do bielizny.

Parasolki od 1 do 12 złr.
Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2 2·50, 3 i wyżej.
Kryzy najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.
Kokardy najmodniejsze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, do 3 złr.
Korale prawdziwe sznurek 90 ct.

Kołnierzyki i Kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.
Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.
Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej

2090 14–?

Sznurówki francuskie
ceny zniżone.
po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 10 złr.
Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą

Filia w KRYNICY.

Prenumerata na pismo satyryczno-polityczne
„ZCZUTEK"
od dnia 1. września do końca b. r.
wynosi 3 złr. 35 ct,
z dodatkiem powieściowym i z przesyłką pocztową
Adres: Administracja „Szczutka" Lwów ul. Halicka l. 48

Ostatnie dnie sprzedaży
promes
na losy kredytowe i pożyczki z r. 1864

Główne wygrane
200.000, 20.000, 15.000.

Promesa losu kredyt.	złr.	5 —
Promesa losu pożyczki	„	4·50
½ Promesy	„	2·75

Do nabycia w handlu
Fr. Schubutha i Syna
Lwów — Rynek.

Przełożona wyższego Zakładu
wychowawczo-naukowego żeńskiego
Wiktorja Niedziałkowska
zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że kurs nauk otwiera dnia 6. września, a zapisy uczenic dochodzących i pensjonarek rozpoczynają się z dniem 26. sierpnia b. r. 2350 1–6

Handel towarów korzennych
Karola Bałłabana
we Lwowie ulica Halicka
poleca swój skład wyśmienitej ciemno naciągającej:
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY
zbioru majowego

½ kilo Kongo cesarskiej 2·—	½ kilo Ciast Czyńskiego 1·—
½ „ Familijnej . . 3·—	1 butelka Rumu Jamaika starego . . . . . 1·50
½ „ Mieszanki z Moskwy 4·—	1 butelka Rumu Jamaika 1·20
½ kilo Emperial . . . 5·—	1 „ Cogniaku . . 2·50
½ „ najlep. wysiewek 1·70	1 „ Ponczowej esencji . . . . 1·50
½ „ Angielskich ciast do herbaty . . 1·20	

Łaskawe zamówienia będą bezzwłocznie uskutecznione.

2059 7–0
KAWY
Naturalne aromatyczne z czystym smakiem.

½ kilo Ceylon grubo ziarnista najlepsza . . . 1·64	½ kilo Lagwajra drobniejsza . . . . —·92
½ kilo Ceylon grubo ziarnista bardzo dobra . 1·—	½ kilo Cuba . . . . —·88
½ kilo Ceylon drobniejsza ten smak . . . . —·96	½ „ Cuba . . . . —·84
½ kilo Lagwajra . . —·96	½ „ Malabar . . . —·72
	½ „ Santos . . . —·63
	½ „ Rio . . . . . —·60

Rzetelne postępowanie, staranna usługa z jednały memu handlowi liczną klijentelę i w przyszłości będzie moim usilnem staraniem wymogom Szanownych P. T. gości zadosyć uczynić.

Ces. król. uprzyw. rafinerja spirytusu
JULIUSZA MIKOLASCHA
we Lwowie
2363 3–3
poszukuje zdolnego egzaminowanego
maszynisty, kotlarza lub ślusarza.
Zgłosić się listownie z odpisami świadectw.

50 centowe LOSY wielkiej loterji wystawy tryesteńskiej.

2330 5–8

Tylko pięćdziesiąt centów
kosztuje los wielkiej
loterji wystawy tryesteńskiej.

Losy te są do dostania we wszystkich kantorach wymiany, w kasach stacyjnych kolei żelaznych i żeglugi parowej, w c. k. urzędach pocztowych, w c. k. trafikach i kolekturach monarchji austro-węgierskiej.

Ta bogato wyposażona loterja ma

1	**główną**	**wygranę wynoszącą**	**50.000**	**złr.**
1	„	„	**20 000**	„
1	„	„	**10.000**	„

dalej inne znaczne wygrane wartości **10.000, 5000, 3000, 1000, 500, 300, 200, 100, 50 i 25;**
w ogólności **tysiąc** oficjalnych **wygranych** wartości

złr. 213.550 złr.

Dalej bardzo wiele wielkiej wartości wygranych w przedmiotach ofiarowanych przez wystawców.

Dla objęcia sprzedaży losów udać się należy do wydziału loteryjnego wystawy tryesteńskiej 2, Piazza grande w Tryeście.

Przy zamówieniach pojedyńczych losów należy dołączać **15 centów** na opłatę portorjum.

We Lwowie nabyć można losy we włościańskim Zakładzie kredytowym, rolniczym Zakładzie kredytowym dla Galicji i Bukowiny.

Cztery medale zasługi za znakomite środki owadogubne
mianowicie:

- **Fenilin** radykalnie wytępia mole i zapobiega zagnieżdżeniu się takowych, jest przeto najlepszym środkiem do przechowania futer, sukien itp. Flakon 60 ct.
- **Mikoton** niezawodny środek na wyniszczenie **pluskw.** — Flakon 50 ct.
- **Grylon** wypróbowany środek na wygubienie stonóg, tarakonów, szwabów itp. dokuczliwych owadów. Flakon 30 ct.
- **Prawdziwy proszek perski na pchły** itp. owady. Pakieciki po 5 i 10 ct., flakonik 30 ct., kilo 3 złr.
- **Papierki na muchy,** sztuka 3 ct. tuzin 30 ct.
- **Allchenia** polecam jako środek wypróbowany i niezawodny w swych skutkach na wytępienie **grzyba domowego,** kilo 40 ct., beczki po 25 kilo 1·50, po 50, 2·59 po 100 kilo 3 złr. opisanie użycia franko.

2057 17-0 2
J. IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy
we Lwowie, ul. Kopernika l. 3, w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej
we Lwowie, Rynek l. 17
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
oprocentowując takowe po 6% rocznie.
Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
„ 500 „ 1000 „ za 60-dniowem „
„ 1000 i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

2129 17–0 **DYREKCJA.**

Fabryka wyrobów żelaznych
skarbu Nadwórniańskiego w Pasiecznej
przyjmuje wszelkie zamówienia na:

a) wyroby różnego rodzaju z żelaza kutego lub lanego, różne koła i walce transmisyjne, kompletne lub częściowe przyrządy do wydobywania nafty, kompletne gatry i cyrkularki lub pojedyncze części tychże, jakoteż mechanizmy innego rodzaju;
b) różne reparacje;
c) dostarcza nowe pilniki i przyjmuje stare do nasiekania.

Roboty wykonywa fabryka pod gwarancją dobrego materjału i wykończenia.

Zamówienia należy adresować *do Dyrekcji Skarbu Nadwórniańskiego w Nadwórnie.* 2363 3–8

OGŁOSZENIE.

Ponieważ wszystkie posady inżynier-asystentów, pisarzy, magazynierów i kopistów przy przedsiębiorstwie budowy kolei **Jarosławsko-Sokalskiej,** już są obsadzone, więc dalsze prośby o posady od dnia dzisiejszego nie będą przyjęte a wniesione nie będą uwzględnione. 2394 2–3

Jarosław 23. Sierpnia 1882.

Gwalbert Ziembicki.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. Kred. ziemskiego.
Rocznie 6 ciągnień:
15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana **50.000 złr.**

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach wszelkie wylos. listy zastaw. i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 2079 1–0

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.

OGŁOSZENIE.

Panowie przedsiębiorcy, którzy się ubiegają o roboty ziemne, o wykonanie objektów, wyprodzenie murów i t. d. przy przedsiębiortwie budowy kolei **Jarosławko-Sokalskiej,** zechcą **najdalej do 1. września r. b.** dotyczące oferty wnieść do kierownictwa tejże budowy w Jarosławiu. 2394 2–3

Jarosław 23. Sierpnia 1882.

Gwalbert Ziembicki.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
5% Listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2061 18–0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.